

Wies

W NUMERZE:

**W 33 rocznicę
Rewolucji Październikowej**

tygodnik społeczno-literacki

Rok VII

Warszawa, dn. 12. XI. 1950 r.

Nr 45 (276)

Z REWOLUCJI – BRATERSTWO I POKÓJ!

WŁODZIMIERZ DOMERADZKI

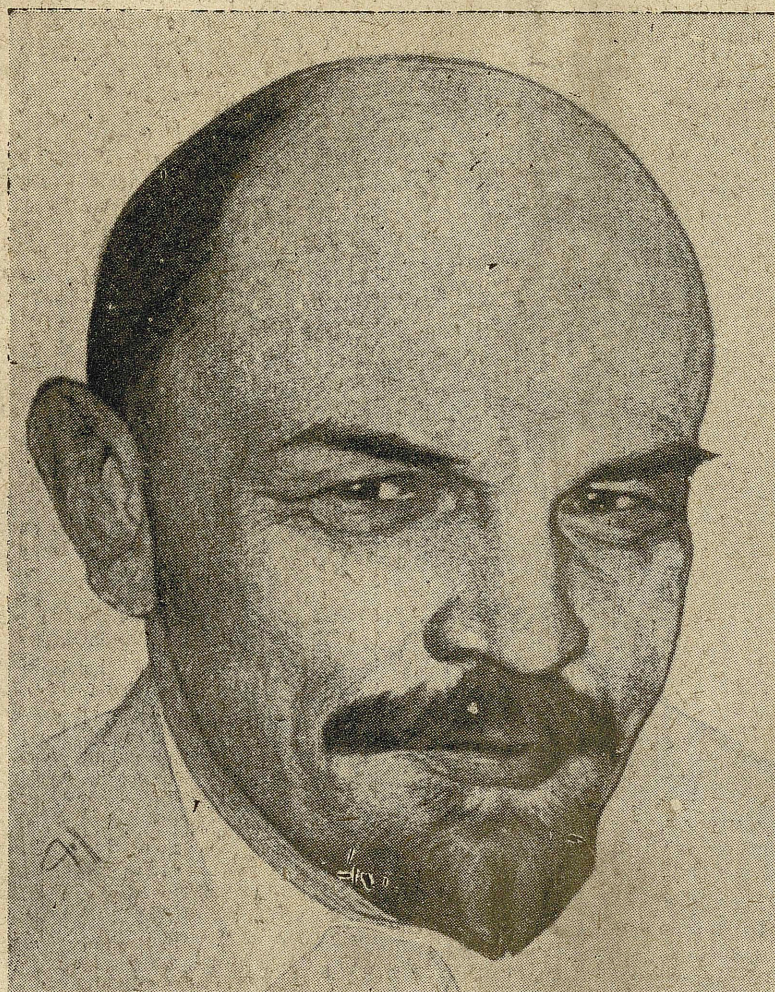
Czerwony Październik

Dosyć już kajdan, niewoli,
Do walki starzy i młodzi!
Myśmy kowale, swej doli,
bój nas wolnością nagrodzi.

Krwia broczy, radziecka ziemia,
lecz nad nią jutrznia się pali.
Idzie zwycięski czas przemian,
sypie się w proch kapitalizm.

I kruszy kraty więzienia,
pięć robotnika i chłopca.
Rewolucja życie przemienia,
pamiętny siódmy listopad.

Zwycięstwo. Kraj wyzwolony,
zakwita barwa czerwieni,
a w przyszłość — czandar czerwony
ponieśli Stalin i Lenin.



DEMIAN BIEDNYJ

Moskwa — Warszawa

Wyzwolicielem Warszawy chwala!
Dziś im zwiastują nasze działa
Nową epokę nadludzkiego męstwa.
Rozmowa stolic skroś przestworza
To w zimnym niebie — jasna zorza
Zbliżającego się zwycięstwa.

Warszawo! Długie są twe dzieje krwawe,
Zda się — nad tobą czarna śmierć zawisa,
I oto żywa znów mamy Warszawę,
Radosną falą znowu pluszcze Wisła!
Dzisiaj ją wita uroczyste Moskwa,

Gromko padają ważne słowa,
Bo historyczna to rozmowa

Nie! Nie o waśni ich wiekowej
Rozmowa stolic dwóch się toczy!
Lecz o sojuszu, co ludu jednoczy,
Lecz o przyjaźni bojowej.

I niechaj przyjaźń ich serdeczna
Będzie jak ich narody wieczna

Niech się okryje nieśmiertelną sławą
Ten sojusz Moskwy, gdzie saluty grzmiały
Z wierną, bojową towarzyszką swą —
Demokratyczną i wolną Warszawą!

przeł. Leopold Lewin

MAKSYM RYLSKI

Dwie siły

Dwie siły są na ziemi, jedna patrząca w przeszłość.
Podpora jej służalczość, a kłamstwo — piedestałem.
Przed drugą sady wstają, chabrowe niebo weszło
I wartki nurt twórczości dni nowe niesie w chwałę.

Jedna—to śmierć i zgłiszczą; oszustwo jej brzeszczotem,
Podaż i popyt, krew, niewola i kajdany.
Druga — szlachetnych trud, przyjaźni szczerzoliwej
Promienny znicz i wschód dni świeżych i świetlnych.

Ta jedna jeszcze wczoraj świat złoty zakrawiała,
Korsarską wojnę krwawiąc, by prawdę zeń wycinać.
Za szczęście i za świat powstała druga siła
I dziś się w nas rozrasta i krzepnie co godzina

Tej jednej myśl ożywcza jak uskrzydłony płomień
Nieśmiertelności gwiazdą wykuwać każe drogę.
Ta druga mgły rozsnuwa, obnaża śmierć w atomie
I zgliczsa niesie miastom i niesie ludziom trwogę.

I próżne tu oszczerstwa i na nic tu syk węża.
A jeśli chcecie gromu, nad głową wam rozszumi.
Niesiemy ludzkiej prawdy nienaruszalny ciężar,
Łączy nas myśl ta sama i sztandar nasz zwycięża,
Bo na nim wypisane najwyższe z słów — komunizm.

przeł. Tadeusz Chrościelewski



ANATOLIJ SOFRONOW

Do Warszawy

Powstajesz z ruin, zgłiszcz i zwalisk,
Za tobą walki i zwycięstwa,
W bitwach okrzepłaś, jak ze stali,
Warszawo hartu, siły, męstwa!

Niezabliżnione jeszcze rany,
Na każdym placu i ulicy,
Ale jak nurt niepowstrzymany
Życie radośnie mknie w Stalicy.

Nad miastem błysnął świt różowy,
Skończyła się niewola krwawa —
I huczy praca mas ludowych,
Żeby zakwitła znów Warszawa.

Żeby aleje znów przez miasto —
Biegły wesoło, hucznie, gwarnie,
Żeby nad Wisły brzegiem jasno
W mroku, płonęły znów latarnie.

Kraków i Łódź i Katowice
Jedno ożywia dziś pragnienie —
By swój ofiarny trud, Stolicu,
Tobie oddawać nieznuczenie.

A młodzi, których mocne ręce
Budują przyszłość swego kraju
Coraz radośniej i goręcej
Ku nowym światom podążają.

Wciąż wyżej, Polsko! Z twego trudu
Rosną ulice w drzew koronach.
Szczęśliwy los polskiego ludu
Spoczywa w jego szorstkich dłoniach.

Ludowi chwala, cześć i sława!
On wszystko zwałczy i pokona.
Polsce na radość żyj Warszawo,
Niezwyciężona, niezwalczona!

przeł. Leopold Lewin

STANISŁAW PIĘTAK

Do Armii Czerwonej

Twój obraz, twoją wzbierającą mowę
niósł i wiosenny obłok i pierwszy nieomknięty sen.
Zrywaliśmy się nocą, schylaliśmy nad mapami głowę.
Rzeki, miasta i nieba przenikały w nasze oczy jak tlen...
A przecież i w ustach Twoich żołnierzy pękały niezaschnięte rany.
Każdy na plecach niósł matki, żony zabitej cień ukrzyżowany.
Wybiegały z pól, z ław stopy, ręce rozerwane,
oczy dzieci porzucone, stratosowane...
O wielka, i wtedy objawiłaś siłę.
I w chwilach klęski nadzieja na żywe życie w tobie biła —
i oto o staje od boju śmierć w cieniu strumienia wiecznym
zasypiał spokojnie czołgista jak kosiak wędrowny,
a nocą pod mieczami rakiet, niebem gromów wybuchła „plaska” —
i toczył ziemię tupot nóg i śmiech dziecięcy klaskał...
Armio, armio, i w dniach najcięższych niosłaś dla nas radość i pieśń.
Wiedź nas i w wiek pokoju, wiedź!

ZBIGNIEW ŚWITALSKI

ODKĄD PEKŁO PIERWSZE OGNIWO...

(Rewolucja Październikowa, a ogólny kryzys kapitalizmu)

Nawet najbardziej zagorzali obrońcy kapitalizmu nie mogą zaprzeczyć oczywistego faktu istnienia globalnego kryzysu, który nurtuje światowy system kapitalistyczny od chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ekonomista burżuazyjni nie potrafili jednak dać naukowego wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska. Wykryć je byli w stanie jedynie genialni twórcy proletariackiej nauki. Już Marks i Engels w ostatnich latach swego życia zaobserwowali szereg faktów, świadczących o nadchodzącym końcu epoki kapitalizmu, co pozwoliło im przewidzieć nadejście okresu wojennych katastrof i rewolucyjnego obalenia kapitalizmu. Ale to ogólne wskazanie kierunku rozwojowego miało, miejsce w ramach całkowicie odmiennego okresu niż ten, jaki obecnie przeżywamy, gdy nie złożyły się jeszcze warunki ogólnego kryzysu całego systemu kapitalistycznego. W danej historycznej sytuacji było słuszne też ich twierdzenie, o możliwości zwycięstwa rewolucji proletariackiej, jedynie w wypadku jej wybuchu od razu w kilku krajach Europy o najbardziej rozwiniętym kapitalizmie. Gdy sytuacja ulegała zmianie na skutek przejścia kapitalizmu w stadium imperialistyczne, twierdzenie to straciło dawną wartość jako drogowskaz dla rewolucyjnej walki proletariatu. W tych warunkach dalsze umiowanie go za obowiązujące oznaczało odroczenie na długie lata wybuchu rewolucji i wychodziło na korzyść tylko burżuazji. Dowodem może służyć kurczące trzymanie się tego przestarzałego twierdzenia przez wszystkie agendy burżuazji wewnątrz ruchu robotniczego, przez wszystkich mądrych lub więcej otwartych oportunistów. Potrzeby ruchu rewolucyjnego wymagały w nowych warunkach nowego określenia perspektywy nadchodzącej rewolucji i potrzebom tym zadość uczynił Lenin formułując teorię o możliwości zwycięstwa rewolucji w jednym kraju. Prawidłowa ocena przysuszonego rozwoju wypadków, pozwoliła mu przewidzieć ponadto szybkie nadejście rewolucji w sytuacji wywołanej wojną światową. Jego genialna przenikliwość przejawiała się w tym, że od chwili wybuchu wojny w 1914 roku z niewzruszoną pewnością mówił o nieuniknionym nadejściu rewolucji socjalistycznej. „Europejska wojna — pisał Lenin — oznacza wielki historyczny kryzys, początek nowej epoki”. Słuszne teoretyczne uchwycenie sytuacji stało się punktem wyjścia do dalszego, do rewolucyjnej praktyki. Proletariat Rosji, kierowany przez partię Lenina i Stalina, wykorzystując osłabienie światowego systemu kapitalizmu przełamał front imperializmu i obalił panowanie burżuazji na 1/6 części globu ziemskiego. Przerwanie frontu i wyniki w następstwie podzielił świat na dwa przeciwstawne systemy: byłym głównym świadectwem nadejścia ogólnego kryzysu kapitalizmu. Znalazł on wszechstronne naświetlenie i rozpracowanie w dziełach Stalina, który jest twórcą teorii ogólnego kryzysu kapitalizmu, starając się tworzyć rozwinięte, leninowskie teorii imperializmu. Genialna, ścisła, naukowa teoria była potężnym uzasadnieniem w rewizjonizm i trockizm, które starały się rozbroić siły rewolucji „teoriami” o pokojowej stabilizacji kapitalizmu.

Ogólny kryzys kapitalizmu — pisał Lenin — to okres kruczenia się systemu kapitalistycznego, okres rewolucji i wojen, okres zaostrenia wszystkich przeciwieństw kapitalizmu. W tych warunkach rosną i przybierają decydujące znaczenie rewolucyjne siły, kierowane zorganizowane w komunistycznych partii klasa robotnicza, tworzy się sojusz rewolucji proletariackich z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi i chłopkami, podważający podstawy imperializmu. Ogólny kryzys kapitalizmu to ogólny stan imperializmu w tym końcowym etapie jego historii, gdy socjalistyczna rewolucja ucrzeczywistnia się z początku w jednym kraju — w Rosji, a później w innych krajach. Walka tych systemów to najważniejsze zjawisko przy rozpatrywaniu ogólnego kryzysu kapitalizmu. Z jednej strony występuje zaostrenie sprzeczności kapitalizmu — z drugiej strony wzrost i umacnianie sił socjalizmu. Stosunek sił na świecie zmienia się bez przerwy na korzyść socjalizmu. Musi to doprowadzić drogą odpadania coraz to nowych krajów, objętych przez socjalizm, do ostatecznego upadku ustroju kapitalistycznego.

Tak pierwsza wojna będąca wyrazem ogólnego kryzysu kapitalizmu ze swej strony znacznie przyspieszyła dojrzewanie tego kryzysu. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Związku Radzieckim pogłębiło ogólny kryzys kapitalizmu. Ujawnił się podział świata na dwa systemy i walka dwóch systemów. Jest to zasadniczo nowa, dawniej nie istniejąca sprzeczność, wybijająca się na pierwsze miejsce w dalszym rozwoju ludzkości. Prztem wszystkie wewnętrzne, poprzednio istniejące przeciwieństwa kapitalistycznego systemu spotęgniały pod wpływem walki dwóch systemów, jako podstawowe i decydujące wyrażenie ogólnego kryzysu kapitalizmu. „To znaczy — mówi Stalin — przede wszystkim, że imperialistyczna wojna i jej następstwa przyspieszyły gnicie kapitalizmu i poderwały jego równowagę, że my żyjemy teraz w okresie wo-

jen i rewolucji, że kapitalizm nie przedstawia już jedynego i wszystkiego obejmującego systemu gospodarki światowej, że razem z kapitalistycznym systemem gospodarki istnieje socjalistyczny, który również, robi postępy, który przeciwstawia się systemowi kapitalistycznemu i który samym faktem swojego istnienia demontuje gnicie kapitalizmu, podrywa jego podstawy”. Linia podziału nie szła tylko wzdłuż granic państw ZSRR, a krajami otoczenia kapitalistycznego. Zawiodły próby stworzenia hermetycznie zacięniętego „kordonu sanitarnego”, doczekał się pierwszego państwa socjalizmu. Siły rewolucji pod wpływem zwycięstwa październikowego rosły i wewnątrz obozu kapitalizmu. Weszły one w skład obozu walki z imperializmem, na którego czele stanął Związek Radziecki. Na czele obozu imperializmu, obozu walki z socjalizmem i demokracją, obozu gniebieli swobody narodów stanął blok anglo-amerykański. Był on już wtedy pretekstem do objęcia panowania nad światem. Walka imperialistów ze zwycięstwem Radzieckim nosi od momentu zwycięstwa Rewolucji Październikowej ogólnosiwiatowy charakter. Imperialiści starają się zniszczyć Związek Radziecki nie tylko jako kierowniczą siłę obozu socjalistycznego, ale również jako główną przeszkodę w realizacji swoich planów zapanowania nad światem. Osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w ZSRR napędzają entuzjazm mas ludowe w kapitalistycznym świecie, napawają je wiarą we własne siły, pokazując na przykładzie Związku Radzieckiego realną

możliwość wyzwolenia się od jarzma imperializmu i stworzenia nowego życia. Toteż imperialiści boją się pokojowego współzawodnictwa z systemem socjalizmu, ponieważ ZSRR pokazuje realną możliwość zbudowania bardziej postępowego społecznego gospodarstwa, służącego interesom szerokiej mas, a ucrzeczywistnieniu dzięki dyktaturze proletariatu. Wadomości o sukcesach przemysłu i rolnictwa socjalistycznego i o niestannym podnoszeniu poziomu życiowego obywateli radzieckich są najpotężniejszym materiałem wybuchowym, rozsadzającym fundamenty kapitalistycznego panowania. Szczególnie niepokoi kapitalistów istnienie Związku Radzieckiego i wieści o jego osiągnięciach w okresie kryzysów, gdy w krajach kapitalistycznych miliony robotników pozabawionych pracy, często bezdomnych cierpi głód i niedzę. Jak tu ukryć fakt o istnieniu kraju, nieznającego kryzysów oraz bezrobocia? Jak znaleźć wyjście z kryzysu lub chociażby opóźnić jego nadejście? Wielokrotnie już imperialiści znajdowali jako jedyne możliwe wyjście z kryzysu — zbrojenia i wojnę. Spełniają one nadzieje imperialistów na krótką metę, niektórym nawet przynoszą znaczne majątki, lecz na dłuższą metę ródzą jedynie nowe rewolucje, i odpadanie nowych krajów od kapitalizmu. Tak np. ostatnia wojna wzbogaciła imperialistów amerykańskich kosztem pozostałych i przerwała normalny rozwój kryzysu z roku 1937. Ale w jej ostatecznym rezultacie upadły trzy imperialistyczne mocarstwa, a 600 milionów ludzi odpadło od

światowego obozu kapitalistycznego. Jeśli by zaś kapitaliści, spróbowali rozpaść jeszcze jedną wojnę światową to — jak wykazał Stalin — napotkaliby na tak potężny i powszechny opór, że wojna taka musiałaby przynieść niechybnie nie tylko klęskę tych czy innych państw napastniczych, ale likwidację całego systemu światowego imperializmu. W ten sposób w ciągu trwającej 33 lata rywalizacji z socjalizmem znalazł się imperializm w sytuacji bez wyjścia. Nie posiada środków na pokojowe przezwyciężenie nurtujących go sprzeczności, a rozpoczęcie nowej wojny, w celu znalezienia wyjścia z kryzysu grozi mu całkowitą zagładą i przyspieszeniem zwycięstwa światowej rewolucji.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej uderzyło nie tylko w główne centra imperializmu, ale również w jego tyły, stanowiące do niedawna jego rezerwy. Rozpoczął się kryzys kolonialnego systemu imperializmu. „Wywołały go — jak pokazał Stalin — dwa główne zjawiska: rozwój przemysłu i własnego kapitalizmu w koloniach i wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego uciśnianych narodów kolonialnych. Rozwój przemysłu tworzy kadry własnego proletariatu, który staje na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego i jedynie on może zapewnić mu zwycięstwo. Kryzys kolonialnego systemu imperializmu rozwija się w ścisłym związku z walką dwóch systemów i podziałem świata na oboz socjalizmu i imperializmu. Rewolucja Październikowa pokazała wszystkim narodom kolonialnym możliwość skutecznej walki przeciwko imperializmowi

i pełnej likwidacji narodowego uciśku drogą sojuszu między klasą robotniczą produkującego narodu i światowej klasy robotniczej. Narody kolonialne składają się głównie z chłopów, toteż problem narodowo-kolonialny jest — jak mówi Stalin — głównie problemem chłopkim. Konsekwencją tego jest określenie sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierunkiem klasy robotniczej jako podstawy kolonialnej rewolucji przeciwko imperializmowi i jego głównej podpory: — obszarom, feudalom i kompradorskiej burżuazji. W myśl słów Stalina: „Październikowa socjalistyczna rewolucja rozpoczęła nową epokę, epokę kolonialnych rewolucji, przeprowadzanych w uciśnianych krajach świata, w sojuszu z proletariatem, pod kierunkiem proletariatu”. „Proletariat nie może się sam oswobodzić nie oswobadzając uciśnionych przez imperializm narody. Jedyny front proletariackich rewolucji w metropolach i kolonialnych rewolucji w krajach zależnych”. Rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego oznacza wciągnięcie przeważającej części ludzkości w szereg ruchu rewolucyjnego. Z ponad 2 miliardów jakie liczy ludzkość ponad 1,5 mld. przypada na narody dotychczas uciśniane, a jedynie 360 milionów zamieszkuje wielkie imperialistyczne kraje, uciśkające kolonie i kraje zależne. Największy rozmach przybrał ruch wyzwoleniowy w blisko 500 milionowych Chinach i tam też najbardziej bezpośrednio uwidocznili się wpływ Wielkiej Rewolucji Październikowej. Podkreśla to Mao Tse-Tung, pisząc o historii Chińskiej Partii Komunistycznej. Zwycięstwo rewo-

lucji chińskiej to najważniejsze ognisko kryzysu kolonialnego systemu imperializmu. Zrobiło ono wyłom w otoczeniu kapitalistycznym ZSRR, zlikwidowało imperialistyczne plany okrazenia Związku Radzieckiego, przekonało wszystkie kolonialne i zależne narody o możliwości wyzwolenia zwycięstwem nad imperializmem. Toteż w chwili obecnej ruch narodowo-wyzwoleńczy objął już wszystkie kraje kolonialne i zależne, nawet najbardziej odległe i zacofane. Kolonialny system imperializmu znajduje się w stadium pełnego rozkładu.

Odpadnięcie Rosji z obozu kapitalizmu, wzrost narodowego przemysłowego kapitalizmu w koloniach i kolonialne rewolucje jeszcze bardziej zaostriżyły problem rynków zbytu i wzmocniły ochronnicze niewykorzystanie pełnej mocy aparatu produkcyjnego. Stało się niezwykle utrudnionym nie tylko dalsze rozwijanie sił wytwórczych, ale nawet pełne wykorzystywanie istniejących. W wyniku pierwszej wojny światowej pojawiło się chroniczne niewykorzystanie mocy produkcyjnej fabryk i stałe istnienie milionowych armii bezrobotnych. Fakty te musieli stwierdzić również burżuazyjni ekonomiści, zbyt bowiem rażąco były one w oczy, by można było na nie przejść do porządku dziennego. Toteż również w pracach ekonomistów burżuazyjnych, jakie ukazywały się po Rewolucji Październikowej znajduje swoje odbicie ogólny kryzys kapitalizmu. Nie widzą oni możliwości radykalnego uzdrowienia gospodarki, proponując jedynie znaczące leki na usunięcie niektórych objawów kryzysu (np. Keynes). Dawniej przed pierwszą wojną światową i zwycięstwem rewolucji socjalistycznej w Rosji istniała pewność, że po każdym kryzysie przechodzącym z czasem w depresję nadejdzie okres ożywienia, który pozwoli znów całkowicie ustabilizować gospodarkę kapitalistyczną. W okresie ogólnego, strukturalnego kryzysu kapitalizmu, nie ma warunków do takiej stabilizacji, gdyż nie jest to przemijający kryzys, a okres ostatecznego kręcenia systemu kapitalistycznego. W takich okolicznościach — w myśl stwierdzenia Stalina — może być mowa jedynie o częściowej, czasowej i względnej stabilizacji kapitalizmu (np. lata 1924—30). Jest to związane z samym charakterem ogólnego kryzysu kapitalizmu. „Nigdy nie należy sobie wyobrażać — mówi Stalin — rozwoju kryzysu jako wstępującej linii narastających upadków. Nigdy takiego kryzysu nie ma. Rewolucyjny kryzys rozwija się zazwyczaj za pomocą zrygnow: niewielki upadek, potem polepszenie położenia, potem bardziej poważny upadek, potem pewien wzrost itd. Pojawianie się zrygnow nie powinno dawać powodu do myślenia, że sprawy burżuazji ulegają polepszeniu”.

Druga wojna światowa, a zwłaszcza decydujący w niej udział Związku Radzieckiego i dalszy rozwój sił socjalizmu na świecie, jeszcze bardziej poderwały żywotność gospodarki kapitalistycznej. O ile po pierwszej wojnie światowej była jeszcze możliwość częściowa stabilizacja kapitalizmu, to teraz nawet względna stabilizacja stała się niemożliwa. Amerykańskim bankierom udało się częściowo ustabilizować kapitalizm, ale wielki temu, lecz tym razem wysiłki ich spełniły na niczym. Świadectwem może służyć lca pomocy amerykańskiej dla Kuomintangu w kwocie 6 miliardów dolarów, która doprowadziła do rozpoczęcia wojny domowej i przyspieszyła jedynie zwycięstwo demokracji ludowej w Chinach. Podobnie w innych krajach ingerencja amerykańska jeszcze bardziej zwiększa istniejący stan chaosu i upadku gospodarczego.

Plan Marshalla nie jest środkiem stabilizacji kapitalizmu, lecz dopełnieniem agresywnego Paktu Atlantyckiego. Jest on środkiem do opowania Europy i jej posiadłości kolonialnych przez monopolistów amerykańskich i do przesławienia gospodarki europejskiej na wojenne tory. Amerykańscy pretendenci do panowania nad światem starają się znowu zahamować rozwój kryzysu drogą zbrojeń, drogą rozpętania awantur wojennych. Ten fakt nie może nie być świadectwem trudności gospodarczych poprzez rozwój pokojowej produkcji w 5 lat po zakończeniu wojny, jest najbardziej przekonującym dowodem, jak bardzo pogłębił się ogólny kryzys kapitalizmu. Bo 33 lata od zwycięstwa Rewolucji Październikowej nie mogły minąć bez decydującego wpływu na rozwój świadomości szerokiej mas. Pojawia się zasadnicza rozbieżność pomiędzy zbrodniczymi zamiarami podległych wojennych, a zorganizowaną pokojową wolą narodów, która zdecydowanie krępuje i hamuje zbrodnicze machinacje imperialistów. Ze masy pracujące świata kapitalistycznego są dziś w stanie, w nieugiętej walce uniemożliwić nową wojnę, świadczą o to dalece posunięty rozkład systemu kapitalistycznego, świadczą o potężnym wpływie jaki socjalizm ucrzeczywistnił po raz pierwszy w ZSRR wywarł na całą ludzkość. Jest to dowodem, jak potężnie siły pokojowe i socjalizm, wzrasta znaczenie i wpływ Związku Radzieckiego, który całą ludzkość uznaje za wodza obozu pokoju.

Stefan Wilanowski

Zbigniew Świtalski

STEFAN WILANOWSKI

NIE BĘDZIE NARODÓW „KOLONIALNYCH“

Z Rewolucją Październikową dokonał się przewrót w dziejach świata. Dotąd była tylko walka o socjalizm. Obecnie ustrój socjalistyczny został wprowadzony w życie. Dzięki ofiarnej, wytrwałej walce Partii Bolszewickiej, dzięki geniuszowi i żelaznej woli Lenina i Stalina, którzy robotników i chłopów poprowadzili do zwycięstwa, powstało wielkie państwo socjalistyczne — ZSRR.

Proletariat przeprowadził zwycięską walkę, wyzwolił się, lecz proletariatu nie może wyzwolić siebie, nie wyzwalać narodów uciśnianych. I zostali wyzwoleni wszystkie uciśniane przez carat ludy Rosji. „Ludy, pariasy, ludy niewolnicy po raz pierwszy w dziejach ludzkości wzniosły się (w ZSRR — przyp. nasz) do poziomu narodów rzeczywiście wolnych i rzeczywiście równych, pobudzając swolm przykładem uciśniane narody całego świata... Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową epokę, epokę rewolucji kolonialnych, dokonywanych w uciśnianych krajach świata w sojuszu z proletariatem i pod kierownictwem proletariatu” (Stalin, Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna, Warszawa 1949, str. 252).

Dotąd szerzono zasady, że świat podzielony jest na rasy niższe i wyższe, na kolorowych i białych. Kolorowi zdaniem burżuazyjnych filozofów nie byli zdolni, by sobą zarządzić. Angliści głosili, że „są przez Boga powołani do rządzenia Indiami”. Gdyby nie Angliści, różne narody Indii by się wzajemnie pozabijały. Ponadto biali człowiek nosił kolorowemu „cywilizację” i w ten sposób spełniał „misję cywilizacyjną białego człowieka”. Kolorowy był skazany na to, by być przedmiotem wyzysku, a biali nosiciele kultury powołani do wyzyskiwania kolorowego. Cała ta filozofia wyzyskiwania, którą wzięła w łeb, Rewolucja Październikowa zadawała jej bowiem cios śmiertelny. Rewolucja Październikowa wykazała w praktyce, że „wyzwolenie narodów nieeuropejskich, wciągnięcie w łożysko rozwoju radzieckiego, zdolne są pchnąć naprzód rzeczywiście produkującą kulturę i rzeczywiście produkującą cywilizację wcale nie w mniejszej mierze, niż narody europejskie.” (Stalin, o. c., str. 253).

Szerzono zasady, że jedyną metodą wyzwolenia narodów uciśnianych jest metoda nacjonalizmu burżuazyjnego, metoda odpadania jednego narodu od drugiego, metoda potęgowania nienawiści narodowej między masami pracującymi tych narodów. Te metody zastosowali angielscy pseudosocjaliści, ustanawiając Hinduistan i Pakistan. I tej filozofii zadawał śmiertelny cios, Rewolucja Październikowa, wykazując w praktyce możliwość i celowość proletariackiej, międzynarodalistycznej metody wyzwolenia narodów uciśnianych, jako jedynej słusznej metody, wykazując w praktyce możliwość i celowość braterskiego sojuszu robotników i chłopów najróżnorodniejszych narodów na zasadzie dobrovolności i międzynarodalizmu. Powstanie, istnienie, rozwój i rozkwit ZSRR jest właśnie bezpośrednim tego dowodem. Indie liczą ponad 200 narodowości i języków. W Indochinach ludność

mówi 100 językami. Tak samo jest w Chinach, tak jest w całej Azji. Współlicze tych ludów może istnieć tylko w drodze dobrovolności i międzynarodalizmu. Rewolucja Październikowa wskazała kolonialnym narodom Azji, jak może współżyć z sobą wiele narodów z wzajemną dla siebie korzyścią. Imperialiści podjęli i podjąłby narody przez siebie wyzyskiwane jeden na drugi, stosując zasadę „divide et impera” (dziel i rządź) między narodami, nie sa wyzyskiwać. Ta filozofia imperialistów ostatecznie wzięła w łeb za sprawą Rewolucji Październikowej.

Narody kolonialne na przykładzie ZSRR przekonali się, że do zwycięskiej walki o wyzwolenie może i powinien przystąpić tylko zorganizowany przez Komunistyczną Partię proletariatu. Stąd wzrosła wśród nich powaga i znaczenie Komunistycznych Partii. Narody kolonialne zaczęły się organizować pod przewodem proletariatu do zwycięskiej walki o wyzwolenie. Rozpoczęła się era rewolucji wyzwoleniowej w koloniach i krajach zależnych pod przewodnictwem Komunistycznych Partii.

Przeciw wyzwoleniu narodów uciśnianych wystąpił imperializm wszelkiego autoramentu. Uruchomili cały aparat, Naturalnymi sprzymierzeńcami wyzyskiwaczy byli duchowi wszystkich religii. Religia chrześcijańska mówi, że „przedziej wielebny przedziej przez ucho igielne, niż bogactw dostanie się do Królestwa Niebieskiego”. Chodzi o to, by biedni nie chcieli odbierać majątków bogatym, by cierpliwie znośli biedę, i nie robili rewolucji, bo inaczej... nie dostaną się do nieba. Te same filozofie głosią wszystkie religie Wschodu. Religie głosią zasady rezygnacji i zdanie się na „opiekę i łaskę Opatrzności”. W Indiach mieliśmy gandhizm. Gandhi zabraniał stosowania gwałtu, a jedynie wyzywał do bierności, do niekupowania soli itp. Trzeba było te opory przełamać, by zwyciężyć. Związek Radziecki nie stosował nigdy żadnej interwencji, ale samo jego istnienie wskazywało narodom uciśnianym właściwą drogę. Przykład ZSRR promieniował i promieniuje na wszystkie uciśniane narody świata.

Falszywie szermując hasłami cywilizacyjnymi szedł białe człowiek do Azji i Afryki, by ekonomicznie wyzyskiwać kolorowego człowieka. Gdzie kolorowy zaważał, białe go mordował. Tak było w Kanadzie i Australii. Arkobisyp Canterbury stworzył teorię „imperialistycznego chrześcijaństwa”. Tak, że odbywało się to nawet „z błogosławieństwem Bożym”. Tam gdzie tuziemcy było za dużo, nie mordowano ich, wciągano do niewolniczej pracy za nieduży oclap pożywienia. Tak było w Indiach, Indochinach, Indonezji, Brytyjczyce, Francuzi, Holendrzy jak polipy obsady i ssali krew narodów kolorowych. W Indiach i Burmie zjawili się Angliści jako kupcy, sprzedawcy angielskich towarów przemysłowych. Zaraz jednak zbrojni podbili Indie i nałożyli harace potkatkowe. Napływ angielskich towarów zabił przemysł i rzemiosło miejscowe. Włókność pól rolnych szła dla brytyjskich plantatorów, za

darmo lub prawie za darmo szły do metropolii surowce, drzewo, bogactwa kopalniane. Masy chłopów i robotników dostają tylko tyle, by nie umarły z głodu, by Angliści nie stracili prawie darmowej siły roboczej. Z potu i nędzy mas Indii Angliści budują wielkie państwo kolonialne, pobijając coraz to nowe kraje, ujarzmiając w celach wyzysku coraz to nowe ludy. Wyzysk oczywiście odbywa się „prawnie”. Angliści udzielają pożyczek Pożyczek dłużnicy nie są w stanie uregulować. Własność przechodzi na wierzyciela. Angliści finansują budowę kolei. Od pożyczek otrzymują procenty, od inwestycji dywidendy. Są nadmierne wynagrodzenia dla angielskich wielko- rzadców. Są specjalne taryfy za przewóz okrętami przy zachowaniu monopolu dla linii żegludowych brytyjskich. Były dywidendy, były procenty, były procenty od procentów. Cały skomplikowany system wyzysku. Został też zorganizowany cały aparat dla eksploatacji. Do tego służby kłuszące, mchradzowie, radzowie, obszarnicy-feudali tzw. zamindary, wreszcie lichwiarze, którzy się redyskontowali w bankach angielskich. Wyciskali oni z zabiedzionego proletariatu Indii więcej, niż się to ogóle wydawało możliwym. Przez odpowiednie manipulacje handlowe i prawne kopalnie stały się z reguły własnością Anglików, i bogactwa kopalniane Angliści zabierają prawie za darmo. A ile dają Anglikom niektóre kolonie, to najlepiej ilustruje fakt, że np. Brytyjskie Malaje przynosiła Anglikom więcej dolarów niż cały przemysł Zjednoczonego Królestwa Anglii, Walii, Szkocji i Północnej Irlandii.

W Indochinach wyzyskują chłopów i robotników annamickich (wietnamskich) Francuzi, w Indonezji — Holendrzy i Amerykanie, w Korei czynili to imperialiści japońscy dziś amerykańscy. Wszędzie imperialiści wyzyskują tamtejszy proletariatu przy pomocy obszarników, zamindarów w Indiach, notabłów — w Wietnamie i przy pomocy burżuazji, pośredników-kompradorsów i lichwiarzy.

Amerykański imperializm ogniem i mieczem ustanawiał swoje panowanie w koloniach: Samoa i na Filipinach. W dziele okrutnej eksploatacji narodów kolonialnych „ten nowicjusz w szeregu światowych państw imperialistycznych wkrótce ulepszył technikę starych mistrzów, pisze o imperializmie amerykańskim Goshall („Naród w koloniach”). Amerykańscy najęźdźcy dopuszczali się zwierzchnich nadużyć na wyspach Guam i Samoa.

Pozornie inaczej było z państwami rzekomo niepodległymi. Wielki kolos chiński był w zasadzie państwem niepodległym. Ale niepodległość była tylko pozorna. Już w XIX wieku kraje „zachodnie”, wykorzystując zacofanie, rozdrobienie i słabość Chin, narzuciły im różne „dobrowolne” umowy i traktaty, które obrażały godność narodową Chińczyków. W początkach XX-go wieku imperialiści podzieliłi Chin na sfery wpływów. Zdolali oni przekupić warstwy kierownicze Chin, mandarynów, wysokich urzędników, wojskowych. Chiny stały się państwem półkolonialnym, zależnym i

nie tylko dzięki przewadze wojskowej imperialiści eksploatowali Chiny. Całe życie gospodarcze Chin było podporządkowane cudzoziemcom. Mieli oni w swych rękach koleje, fabryki, kopalnie, banki. Nawet Chiński Urząd Celný, kontrolujący cały handel zagraniczny Chin, nie był instytucją chińską. Chińczyk nie miał prawa być tam nawet najniższym urzędnikiem. Generalny Inspektor „Chińskiego” Urzędu Celnego, Hart, i jego zastępcy w Londynie, Campbell, przez dość długi czas faktycznie sprawowali służbę zagraniczną, tego prawie półmiliardowego państwa.

Amerykanie reklamowali się jako przyjaciele narodu chińskiego, głosząc zasadę tzw. „otwartych drzwi” w Chinach. Chodziło o to, by nie być ograniczonym do „sfery wpływów”, a eksploatować całe Chiny.

Po Pierwszej Wojnie Światowej Stany Zjednoczone w większym jeszcze stopniu wzięły udział w eksploatacji narodów kolonialnych i półkolonialnych, okazując specjalne zainteresowanie Chinami.

Po Drugiej Wojnie Światowej USA uszuwały w cień dotychczasowych eksploatatorów. Rzucali cały gospodarczy, polityczny i wojskowy potencjał na szalę, by utrzymać stary porządek wyzysku pod swoją hegemonią. Świat się ostatecznie podzielił na dwa obozy: socjalistyczny i imperialistyczny. Na czele obozu imperializmu stoja Stany Zjednoczone.

Lecz nie zdejają powstrzymać ruchów wyzwoleniowych, które zapoczątkowała Wielka Rewolucja Październikowa. Bo ujarzmione narody kolonialne i półkolonialne Azji zdając sobie sprawę ze swego beznadziejnego położenia, tylko do czasu były bezsilne, tylko do czasu wydawało się im, że nic się nie może zmienić, kiedy krajom imperialistycznym wydawało się, że ta sielanka wyzysku ciemiężonych będzie trwała wiecznie. Zadał wystarczy garstka imperialistów do eksploatacji. A było przecież tak, że 40 tysięcy Francuzów, licząc w to kobiety i dzieci, grabiło 20 milionów Wietnamczyków, 200 tysięcy brytyjskich — 400 milionów Hindusów, 50 tysięcy Holandzów — 70 milionów Indonezyjczyków, 9 milionów Holandii czerpała z Indonezji 150 milionów dolarów rocznie.

Sielanka skończyła się jednak z chwilą powstania ZSRR. Na przykładzie ZSRR stało się widocznym, że pęta imperialistycznej niewoli mogą być zerwane. I narody kolonialne, — jeden za drugim — zrywają kajdany imperialistycznej niewoli, tak jak Chiny, lub walczą z bezprzykładnym bohaterstwem przeciwko imperializmowi, jak Korea, Wietnam, Burma, Malaje, Filipiny, jak cała Azja. Zbliża się nieunikniony kres panowania imperializmu nad ludami Azji. Siły i rozmieru walki, woli zwycięstwa i hartu nauczają ich jak powiedział Mao Tse-Tung — Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Pod wodzą i kierownictwem partii komunistycznych, wychowanych na przykładzie i doświadczeniu WKP(b), kroczy Azja do zwycięstwa i wolności.

Na drodze do komunizmu

TADEUSZ ORLEWICZ

PRZEOBRAŻAJĄC PRZYRODĘ...

NASZ ustroj radziecki — pisał Stalin — daje nam takie możliwości szybkiego posuwania się naprzód, o jakich nie może marzyć żaden kraj burżuazyjny. Rok za rokiem, miesiąc za miesiącem sprawdzają się te słowa w imponujących osiągnięciach państwa radzieckiego. Żaden kraj na świecie nie może poszczycić się tak szybkim tempem wzrostu produkcji przemysłowej, żaden kraj na świecie nie osiągnął tak wspaniałego rozwoju rolnictwa. Produkcja nauka i technika radziecka oddaje w ręce człowieka nieograniczone możliwości. Wołny człowiek radziecki buduje państwo, w którym socjalistyczna zasada: każdemu według jego pracy przekształca się w zasadę: każdemu według jego potrzeb.

1. OD SOCJALIZMU DO KOMUNIZMU

Przez długie lata pracy i walki ludzie radziecy wyprowadzili kraj z pofeudalnego zacofania na tory nowoczesnego przemysłu i zmechanizowanego rolnictwa. W roku 1927 USA czterdziestokrotnie więcej produkowały niż ZSRR, osiem i sześciokrotnie więcej produkcji dawały takie kraje kapitalistyczne jak W. Brytania, Francja czy Niemcy.

W wykonaniu pierwszej pięciolatki, a więc już w roku 1933 produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła więcej niż dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1913, a po-

ziom produkcji radzieckiej przekroczył poziom produkcji francuskiej, jednego z produkujących wówczas krajów kapitalistycznych. Druga pięciolatka, wykonana w ciągu czterech lat, przyniosła w wyniku przekroczenia poziomu produkcji silnej krajów kapitalistycznych. Trzeci plan pięciolatki stawiał sobie nowe śmiałe i ambitne zadanie: dogonić i prześcignąć produkujące państwa kapitalistyczne w przeliczeniu produkcji na głowę ludności. Napad hitlerowski na Związek Radziecki utrudnił pełne wykonanie planu, niemniej jednak już w roku 1940 ZSRR prześcignął Niemcy na odcinku produkcji przemysłowej, osiągnął dziewięciokrotnie wyższy poziom niż w roku 1913 w Rosji carskiej. Takiego niebywałego wzrostu przemysłu — mówi Stalin — nie można uważać za prosty i zwykły rozwój kraju w drodze do zafacowania do postępu. Był to skok, przy pomocy którego ojezyczna nasza przekształciła się z kraju zacofanego — w przodujący, z rolniczego — w przemysłowy.

Potęgą gospodarczą Związku Radzieckiego, siłą i sprawnością planowania radzieckiego wystąpiły w całej swej okazałości w okresie drugiej wojny światowej. Była to ciężka, ale zato wspaniała w zwycięskich rezultatach próba. Nowoczesny przemysł radziecki, nowoczesne rolnictwo radzieckie utrwaliły drogę do wygrania wojny przez ZSRR i w konsekwencji do ocalenia świata przed hitlerowskim faszyzmem. Wielkie zwycięstwa na polach bitew były

rezultatem ogromnej pracy zaplecza radzieckiego, twórczego wysiłku ludzi radzieckich w obronie socjalistycznej ojczyzny.

Lata powojenne — to szybka i pełna odbudowa zniszczeń, których rozmiary sięgały zawrotnych sumy 679 miliardów rubli, to wreszcie i przede wszystkim — dalszy rozwój gospodarstwa narodowego. W wielkim kraju zwycięskiego socjalizmu rośnie nieustannie produkcja, rośnie siła gospodarcza narodów radzieckich, rośnie też dobrobyt szerokich mas pracujących. Wystarczy przypomnieć, że w okresie od stycznia 1948 roku do marca 1950 roku trzykrotnie przeprowadzono w ZSRR niższe cen, dzięki czemu o ponad 250 miliardów rubli podniosła się siła nabywcza ludzi pracy.

2. BUDOWNICTWO BAZY EKONOMICZNO-TECHNICZNEJ KOMUNIZMU

Powojenne budownictwo w ramach pięciolatek ma nie tylko ilościowe zadania do spełnienia; w oparciu o osiągnięcia okresu socjalizmu rozpoczęto w ZSRR budowę zrębów komunizmu, ustroju bez klas, ustroju najwyższego rzędu. Jednym z głównych elementów ekonomiczno-technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego jest wielki stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Ten plan składa się z wielu konsekwentnych ogniw. W ciągu ostatnich dwóch lat zniszcza zaś w ostatnich miesiącach podjęto prace na miarę gigantów, o rozmiarach dotąd nieznaną, o konsekwencjach niezwykłych w historii ludzkości. Baśni i pieśni ludowe opowiadały o mocarzach, zmieniających bieg rzek, o czarodziejach, zamieniających pustynie w kwitnące ogrody, o cudotwórcach, rozkazujących burzom i wiatrom. Lud w legendach i bajkach wcielał swoją tęsknotę do wyrwania się spod wszechwładnej tyranii kapryśnej przyrody. Tak było i jest na wschodzie i na zachodzie, we wszystkich krajach świata. Ale tam w krajach kapitalizmu baśni została tylko baśnią. Tylko w ZSRR wszystko, co zamierza i przeprowadza obecnie człowiek radziecki, jest znacznie śmielsze i znacznie odważniejsze od tego, co zrodziła fantazja.

W roku 1948 uchwalony został stalinowski plan zakładania lasów ochronnych, wprowadzono trawopolny system uprawy roli i rozpoczęto budowę zbiorników w celu zapewnienia stałych wysokich urodzajów na obszarach stepowych europejskiej części ZSRR, a więc na tych obszarach, na których posucha od lat zbierała swoje ponure żniwo. Metody przyjęte w tym planie stają się powszechną zasadą w kraju Rad przy dobowaniu w gospodarce narodowej nowych terenów. W tym samym roku dokonano się prace na miarę olbrzymów, aby przerzucić wodę rzek syberyjskich z zamarzniętych tundr do gorącego Uzbekistanu, do tropikalnych obszarów Azji Środkowej, pozbawionych życiodajnej wody. W sierpniu 1950 roku ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR o przejściu na nowy system nawadniania pól w celu pełniejszego wykorzystania gruntów i ulepszenia mechanizacji robót polnych. W sierpniu i we wrześniu następuje kilka kolejnych uchwał rządu radzieckiego, przyjętych ze szczególnym entuzjazmem



Fragment leśnych pasów ochronnych w Związku Radzieckim

przez obywateli ZSRR oraz przez miliony ludzi pracy na całym świecie. Uchwały o budowie elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej oraz o nawadnieniu dolnego Nadwołża, o nowej, potężnej elektrowni na Dnieprze, o budowie wielkich kanałów i zbiorników wodnych, osiągniętych rozmiarów największych jezior świata, to wielkie budowle epoki komunizmu, w którą wkracza Związek Radziecki pod przewodnictwem Stalina i partii bolszewickiej.

3. MÓWIĄ LICZBY

Jak wyglądają te zamierzenia w liczbach? Uchwała z roku 1948 stanowi punkt wyjściowy dla uwolnienia 120 milionów hektarów powierzchni i przesłanie 80.000 kolchozów do zimy posuchy. Wielkie prace mające na celu przeobrażenia warunków uprawy na tych olbrzymich obszarach przyniosą wzrost produkcji zbożowej ZSRR o dalsze 20%. Produkcja traw pastewnych podniesie się o 100%, produkcja warzyw o 40%, powierzchnia sadów będzie większa o nowe setki tysięcy hektarów, rozwinię się znakomicie pszczelarstwo i jedwabnictwo. Gospodarka rybna uzyska ponad 40.000 nowych punktów hodowli ryb, miliony hektarów nowych lasów dostarczą — obok podstawowej funkcji ochronnej — gospodarcę narodowej nowych ilości drewna oraz leśnych produktów ubocznych.

Część wód Obi i Jenisieju, dwóch największych rzek syberyjskich, skierowana zostanie na południe i południowy zachód dzięki wykorzystaniu energii atomowej dla budownictwa pokojowego. Pustynny obszar, równy powierzchni Francji, zamienia się dzięki wysiłkowi ludzi radzieckich w kraj kwitnących pól. Nowe tamy i nowe jeziora przyniosą dodatkowy miliard kilowatogodzin energii elektrycznej.

Elektrownie w Kujbyszewie i Stalingradzie wytwarzać będą łącznie 20 miliardów Kw rocznie, przewyższając pod względem mocy największe elektrownie świata ze słynnym Dnieprostrudem na czele. Niewiele ustępować ma tym dwóm gigantom elektrownia na Dnieprze w okolicach

Kachówki. Obok hydroelektrowni powstają wielkie tamy i kanały nawadniające oraz żeglowne. Kanał południowo-ukraiński i północno-krymski będą miały 550 km długości a kanał turkmeński 1.100 km. W wykonaniu ostatnich uchwał rządu radzieckiego na obszarze 27 milionów 500 tysięcy hektarów chłopcy z Nadwołża, z południowej Ukrainy, nadnieprzańskiej, z północnego Krymu, pustynnej Turkmenii, będą mogli bez obawy klęski posuchy pomnażać produkcję rolną-hodowlaną, podnosić swój dobrobyt, żyć coraz lepiej i dostatniej, przyczyniając się jeszcze wydatniej do wzrostu potęgi gospodarczej ZSRR.

Te wspaniałe zadania mają być wykonane w ciągu niewielu lat. Plan ostatecznego wyrwania 120 milionów ha spod groźby posuchy obliczony jest zaledwie na 15 lat. Będzie wykonany wcześniej. Elektrownie-giganty, kanały-olbrzymy będą zbudowane w ciągu sześciu lat. Co to znaczy 120 milionów hektarów? To znaczy obszar blisko sześć razy większy od powierzchni gruntów użytkowych w Polsce. Jedna tylko hydroelektrownia w Kujbyszewie da 200 razy więcej energii elektrycznej, niż dawały wszystkie elektrownie wodne w Rosji carskiej, to przeszło trzy razy tyle, ile wyprodukowano energii elektrycznej we wszystkich elektrowniach polskich w roku 1947. W warunkach kapitalistycznych mniejsze od kujbyszewskiej elektrownie budowano i buduje się przez kilkanaście i kilkadziesiąt lat. Wielka amerykańska elektrownia w dolinie Tennessee budowana jest od dwudziestu paru lat i nie widać dotąd końca robót. Kanał turkmeński, który powstanie w ciągu paru zaledwie lat będzie siedmiokrotnie większy od słynnego kanału Sueskiego, budowanego przez kilkadziesiąt lat przy niesamowitym wysiłku robotników, przy oszustwach i tragicznych losach jego twórcy.

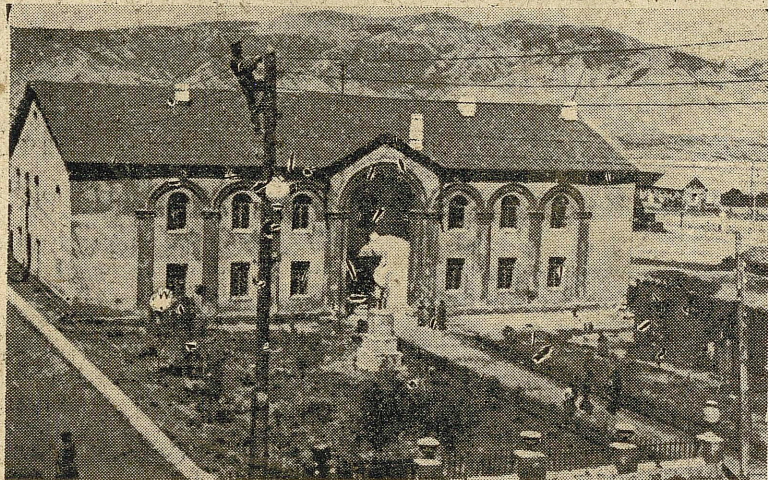
Jakie mają znaczenie te wielkie zamierzenia, czego one dowodzą? Przyjrzyjmy się przede wszystkim podjętej przez człowieka radzieckiego walce z przyrodą.

4. SIŁY PRZYRODY W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

Europejska część ZSRR była niejednokrotnie terenem szczególnych klęsk. Od wschodu — wiatry, przynoszące długotrwałe susze wyniszczające. Od roku 1861 klęska nieurodzaju nawiedziła w tym rejonie Powolże 32 razy, na Ukrainie południowo-wschodniej uderzała w istnienie tysięcy rodzin chłopskich ponad 15 razy, a przeszło 10 razy zniszczyła zbiory na terenach południowej Ukrainy i południowego Uralsu. Były lata, w których 300 milionów ludzi wsi stawało w obliczu głodu, beznadziei wobec kapryśnych przyrody. W Uzbekistanie żar i piasiek pustynny niszczyły życie roślinne. Identyczna sytuacja jest w Turkmenii, gdzie chanowie przed wielu laty usiłowali zmusić do uległości lud turkmeński przez budowanie tam, odciągających wody Amur-Darii od pół Turkmenczyków. Reszty dokonali gorące wiatry pustynne i beznadziei ludzka wobec potęgi przyrody. Na tych terenach, które — zdawało się — bezpowrotnie stracone zostały dla produkcji rolno-hodowlanej, człowiek radziecki przywraca glebie jej urodzajność, zabezpiecza ciągłość wysokich urodzajów, wyprowadza zwycięską walkę erozji, wiatrom, podporządkowuje woli ludzkiej żywioł wodny i wpręga go w służbę ludzkości.

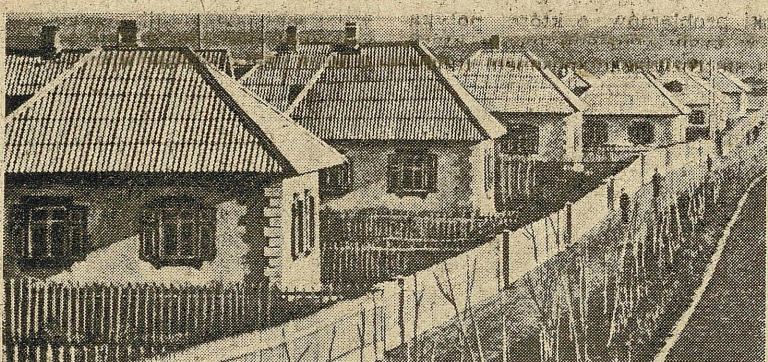
Agrobiologia radziecka, oparta na osiągnięciach Mieczurina i Lysenki, dała w praktyce kolchozowej nieznane dotychczas osiągnięcia w dziedzinie uprawy i hodowli. Na polach radzieckich rośnie wiele tysięcy nowych odmian zbóż, jarzyn i owoców. Rozmieszczenie geograficzne poszczególnych roślin kierowane jest przez człowieka. Pekają wszelkie narzucone przez tradycję niewruszalne rzekomo tezy, że pszenica nie może wyjść poza taki a taki równoleżnik na północ czy południe, że gaje cytrynowe muszą konieczne rosnąć na południu, że sady owocowe nie mogą kwitnąć pełnym kwiatem na dalekiej Syberii. Mieczurin nauczył ludzi radzieckich czynnej, zdołowej postawy wobec przyrody.

(dokończenie na str. 4)



Budynek klubowy we wsi należącej do kolchozu Fontan w republice Ormiańskiej. Wios Fontan jest całkowicie zelektryfikowana.

Foto — API



Kolchoz w obwodzie Czernichowskim

Foto — API

STANISŁAW CIESLAK

WIEŚ JAK MIASTO

PRZECIWIENSTWA między wsią a miastem zaczęły się wyraźnie pogłębiać w okresie feudalizmu, a do największego napięcia doszły w okresie kapitalizmu. Rzemiosło bowiem w początkach feudalizmu w metodach pracy nie różniło się tak bardzo od rolnictwa, i tu i tam przeważała praca ręczna, a narzędzia pracy w obu dziedzinach wytwórczości były stosunkowo dość prymitywne.

Stopniowy postęp w udoskonalaniu rzemieślniczych narzędzi pracy w końcowej fazie ustroju feudalnego doprowadził do wyraźnego wyodrębnienia rzemiosła, które w metodach pracy zaczęło się różnić od rolnictwa, posługującego się wciąż prymitywnymi narzędziami pracy.

W okresie zaś kapitalizmu te różnice narosły jeszcze bardziej. Rzemiosło bowiem przeżyło szybki i burzliwy okres rozwoju, przekształcając się z rękodziela poprzez manufakturę na przemysł, w którym ręczna praca człowieka zastąpiona została w wielu dziedzinach pracą maszyn.

Zamiast warsztatów rzemieślniczych i manufaktur powstawały wielkie fabryki wyposażone w maszyny.

Takiego burzliwego i szybkiego rozwoju, jakie pod nazwą rewolucji przemysłowej przeżyło rzemiosło w XVIII i XIX wieku nie znało rolnictwo.

Wprawdzie w okresie kapitalizmu zamiast majątków szlacheckich, uprawianych przez chłopów przy pomocy pierwotnych narzędzi produkcji, powstało dużo wielkich kapitalistycznych gospodarstw rolnych, prowadzonych na zasadach nowoczesnej techniki i wyposażonych w maszyny. Ale po pierwsze proces koncentracji kapitału odbywał się w rolnictwie wolniej, niż w prze-

myśle, a po drugie na przeszkodzie pełniejszej i wszechstronnejszej mechanizacji rolnictwa stały się kapitalistyczne stosunki produkcji. Kapitalista bowiem nie stosuje maszyn dlatego, że podnoszą wydajność pracy i ułatwiają pracę. Kapitalista stosuje tylko te maszyny, których wartość jest niższa od wartości zastępowanej przez nią siły roboczej i jeśli brak tego warunku, to maszyn na nie znajdzie w kapitalistycznym ustroju zastosowania. Ponieważ na wsi istniał stale w czasach kapitalistycznych nadmiar bardzo taniej siły roboczej, unowocześnienie rolnictwa i jego mechanizacja w okresie kapitalizmu posuwała się w zółwym tempie naprzód nawet w kapitalistycznych gospodarkach rolnych, a tym bardziej w drobnych i średnich gospodarstwach rolnych, które przeciw odgrywały o wiele większą rolę w produkcji rolnej, niż warsztaty rzemieślnicze w produkcji przemysłowej.

Drobne i średnie gospodarstwa rolne, uginające się pod ciężarem ekonomicznego wysiłku obszarników, kulaków i pośredników handlowych były zbyt słabe ekonomicznie, aby mogły zastosować bardziej nowoczesne, zbliżone do wyższych form gospodarowania wymagające poważnych nakładów inwestycyjnych.

Narastające przełudnienie wsi, zwiększanie się na wsi rezerwy armii pracy (która np. w Polsce przedrewolucyjnej doszła do 1/3 ogółu ludności wsi) prowadziło do tego, że ekonomiczne granice stosowania maszyn i nowoczesnych metod uprawy i hodowli zwierząt, uprawy roślin i hodowli zwierząt, formy gospodarowania wymagały zawsze poważnych nakładów inwestycyjnych.

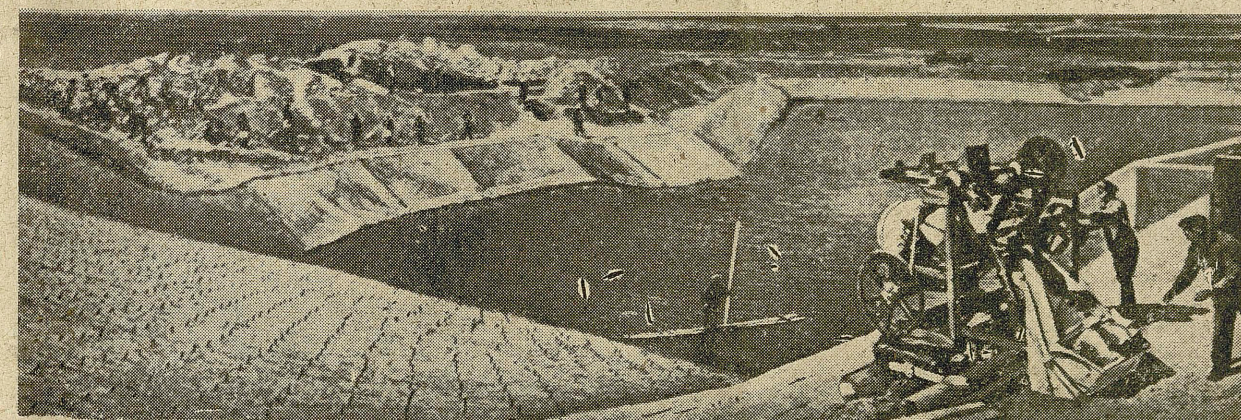
W ten sposób kapitalistyczne sto-

sunki produkcji hamowały postęp techniczny rolnictwa.

W ten sposób w okresie kapitalistycznym różnice w metodach oddziaływania na przyrodę żywą (rolnictwo) w porównaniu z oddziaływaniem na przyrodę martwą (przemysł) zaczęły się coraz bardziej pogłębiać i rozszerzać. A ponieważ sposób produkcji dóbr materialnych decyduje o obliczu społeczeństwa, zaczęły się coraz bardziej pogłębiać i rozszerzać przeciwności między życiem miasta a wsi. Znaleźli się oczywiście „uczni”, którzy zaczęli udawać, że tak musi być zawsze, że rolnictwo, czyli oddziaływanie na przyrodę żywą, musi być zawsze czymś zasadniczo różnym od przemysłu, a przeciwności co do stylu życia między wsią a miastem są faktem naturalnym i nieodwracalnym. Zdaniem tych pseudo-uczyńców rolnictwo jest tylko współpracą z siłami przyrody, a bierna postawa rolnika, korzystającego z łaskawych darów przyrody, jest całkowicie uzasadniona.

Te fałszywe teorie znalazły swój wyraz polityczny w agraryzmie, który wychodząc z analizy metod produkcji przemysłowej i rolnej, głosił zasadniczą sprzeczność interesów miasta i wsi, robotników i chłopów pracujących, a podsuwał demagogicznie jednostkę interesów obszarników, kulaków i chłopów pracujących z jednej strony, a kapitalistów miejskich i robotników z drugiej strony.

Agraryzm nie tylko uważał konieczność zacofania wsi i ludności wiejskiej, ale i idealizował ten prymitywizm, wywyższając wieś nad miasto. Taką teorią prowadziła w konsekwencji do całkowitego zamazywania walki klasowej, paraliżowania energii rewolucyjną pracującą chłopstwem, zrywała sojuszy robotniczo-chłopskie, podważała przodownictwo w tym sojuszu rolę klasy robot-



Sztuczny zalew w Salskich stepach służy wielu kolchozom.

niczej, była więc wodą na młyn kapitalistów i obszarników, bo utrzymywała ich władzę nad masami pracującymi miast i wsi oraz ułatwiała ich wysiłek. I dla tych celów skonstruowano te „teorie”.

Kiedy wreszcie pod uderzeniem klasy robotniczej walczącej w sojuszu z pracującym chłopstwem, które w znakomitej większości nie dało się złapać na lep agraryzmu), runął ustroj kapitalistyczny najpierw w Rosji, a później przy pomocy Związku Radzieckiego i w innych europejskich i azjatyckich krajach demokracji ludowej, wyjściowa sytuacja stanęła w każdym wypadku z jednej strony to, że istniał nowoczesny przemysł, z drugiej strony — zacofane rolnictwo.

„Mówi się u nas zwykle — mówił Stalin 19 listopada 1928 r. na Plenum KC WKP (b) — że przemysł to kierowniczy czynnik całej gospodarki narodowej, w tej dziedzinie i rolnictwa, że przemysł jest owym kluczem, przy którego pomocy można przebudować zacofane, rozdrobnione rolnictwo na bazie kolektywizmu. To zupełnie słuszne. I ani na chwilę nie wolno nam od tego odstępować. Ale należy pamiętać również, że jeśli przemysł jest czynnikiem kierowniczym, to rolnictwo jest bazą rozwoju przemysłu, — i jako rynek chłonnący produkcję przemysłową, i jako dostawca surowców i żywności, i jako źród-

ło rezerw eksportowych niezbędnych po to, by sprowadzić urządzenia dla potrzeb gospodarki narodowej.

Czy można rozwijać przemysł, pozostawiając rolnictwo w warunkach zupełnie zacofanej techniki, nie zapewniając przemysłowi bazy rolniczej, nie rekonstruując rolnictwa i nie podciągając go do poziomu przemysłu? Należy odpowiedzieć: nie, nie można. Stąd zadanie: maksymalnie wyposażyć rolnictwo w narzędzia i środki produkcji, niezbędne dla przyspieszenia i posunięcia naprzód sprawy jego rekonstrukcji na nowej bazie technicznej.”

Ale po to, aby móc wypełnić wskazania Stalina, aby móc unowocześnić rolnictwo, z rękodziela zamienić go w przemysł, trzeba było po pierwsze: obalić władzę kapitalistów i obszarników, zburzyć kapitalistyczne stosunki produkcji, które były główną przyczyną zacofania rolnictwa i różnic w stopie życia między miastem a wsią. Uczyniła to Rewolucja Październikowa.

Po drugie: przejście rolnictwa od metod produkcji rzemieślniczej (w której przeważała praca ręczna, a narzędzia pracy są tak prymitywne), do metod produkcji mechanicznej wymagało po pierwsze wprowadzenia zespołowej pracy na roli; i po drugie — wyposażenia rolników w nowoczesne środki produkcji, energię mechaniczną i elektryczną, maszyny,

nawozy sztuczne itp., dzięki którym człowiek przestaje być niewolnikiem przyrody, a staje się jej panem i władcą.

Praktyka rolnictwa radzieckiego wykazała, że możliwe jest uprzedmiotowienie rolnictwa na bazie społecznego sposobu gospodarowania na roli, że wprowadzenie do rolnictwa tych samych metod pracy co w przemyśle prowadzi w szybkim tempie do zniesienia różnic między wsią a miastem i do likwidacji wiejskiego zacofania wsi.

W Rosji przed 1917 rokiem polowe gospodarstwa chłopskie stanowiły gospodarstwa drobne, obejmujące od 1 do 2 ha, które nie posiadały przeważnie koni, a 34% ogólnej liczby gospodarstw chłopskich nie posiadało żadnego inwentarza. Całe rolnictwo w Rosji przed rewolucją dysponowało 7,8 mil. soch, 4,2 mil. pługów żelaznych — 14,4 mil. drewnianych bron itp., wszystko na ok. 16 mil. gospodarstw rolnych.

Drobne i średnie gospodarstwa w przedrewolucyjnej Rosji, aby wyżyć poddawały się od obszarników i kulaków ziemie, placąc im corocznie ok. 500 milionów rubli w złości. Ponadto grunta chłopskie obciążone były długami hipotecznymi, na rzecz Banku Ziemskiego w wysokości 1300 miliardów rubli. Odsetki i raty z tych obciążeń pochłaniały większą część

(dokończenie na str. 4)

TADEUSZ ORLEWICZ

PRZEOBRZAJĄC PRZYRODĘ...

(Dokończenie ze str. 3 ej)

On też i Lysenko stworzył: podstawy nauki o planowym, przyspesso-
nym tworzeniu nowych form roślin-
nych. Nowość tych form i ich roz-
mieszczenia nie jest podyktowana
fantazją uczonoego czy ślepym przy-
padkiem, ale konkretnym zamówie-
niem społecznym: potrzebami rolni-
ctwa socjalistycznego, potrzebami
kraju, potrzebami człowieka. Teoria
nauki burżuazyjnej, teoria Weismanna,
Morgana i innych, bazujące na
idealistycznej filozofii, zostały obala-
ne ostatecznie na polach radziec-
kich.

Podobnie sprawa przedstawia się
z zagadnieniem urodzajności gleb.
System trawopólny przywraca ży-
wności glebom, zabezpiecza je przed
niebezpieczeństwem wyczerpania.
Odpowiednie nawodnienie i właściwe
rozczyszczenie ochronnych pasów le-
śnych uniezależnia człowieka radziec-
kiego od złośliwych kaprysów przy-
rody. W ten sposób została obnażo-
na w całym swym fałszu kapitali-
styczna teoria o rzekomo istniejącym
prawie zmniejszającej się wydajności
produkcyjnej gleby, teoria absolut-
nego podporządkowania człowieka
przyrodzie, zrodzona dla obrony kla-
sowych interesów warstw posiadają-
cych, a mająca usprawiedliwić ich
rabunkową politykę wysokich cen i
pustych pól.

A jednocześnie w tym samym cza-
sie, w świecie kapitalistycznym rolni-
ctwo upada, gleba pod wpływem
rabunkowej gospodarki niszcząc, po-
stawia masę chłopskie popadając
w coraz gorszą nędzę. W ciągu
ciągu lat istnienia USA przeszło
112 milionów hektarów wypadło z
uprawy w wyniku działań erozji.
Dalszym 310 milionem hektarów gro-
zi to samo. Czy kapitalistyczni wład-
cy USA przeciwdziałają takiemu
stanowi rzeczy? Czy ich wiedza i tech-
nika podjęły jakieś kroki, aby
zniszczonej glebie przywrócić jej
żywność, aby miliony ludności pracu-
jących na wsi uchronić przed głodem
wzrostła? To zagadnienie nie-
wiele interesuje świat kapitalistycz-
ny. W pogoni za łatwym zyskiem
szukają wyjścia na innej drodze.

Zbrodnie wobec podstawowych mas
robotniczych i chłopskich własnego
kraju rozszerza się na zbrodnie wo-
bec ludzkości. Wracając w wyrod-
niającą postać teorii maltuzjańskiej,
owiane ściągnięciem szaleństwem.
Dla kapitalistów wygodna
jest teza o zmniejszającej się bazie
aprowizacyjnej. Nie chcą widzieć in-
nego rozwiązania tej sprawy nad-
wojny, epidemie, choroby, które we-
dług ich cynicznych oświadczeń po-
winny uratować rozmnażającą się
silnie ludzkość przed rzekomo nieu-
chronnym głodem na kuli ziemskiej.
Jest w tym szaleństwie metoda, me-
toda imperialistycznej żądzy wład-
ni na wszelką cenę i każdym sposo-
bem.

A w Związku Radzieckim po woj-
nie, mimo ogromnych zniszczeń, po-
trafiono w ciągu paru lat zaledwie lat
oddąć pod uprawę nowe 45 milionów
hektarów ziemi, a więc tyle, ile wy-
noszą razem grunty uprawne W.
Brytanii, Francji, Włoch i Szwecji.
Podjęto w ZSRR prace, mające na

celu obronę przed wylądowaniem
wielu nowych milionów hektarów w
tym samym okresie, kiedy w krajach
kapitalistycznych areal uprawy
kurczy się z roku na rok. Podczas
gdy w spichrzach północno-amery-
kańskich marnieją miliony ton psze-
nicy, gdy kukurydza pali się w ko-
tach parowozów, kiedy ziemniaki
niszczą się kosztownymi preparata-
mi trującymi lub rozgniata trakto-
rami na polach, kiedy w Argentynie
nie pali się setki tysięcy ton psze-
nicy, w Brazylii wory kawy topi się
w morzu, miliony ludzi w krajach
kapitalistycznych i zależnych głodu-
je lub niedojada.

A w ZSRR w niespotykanym tem-
pie rośnie produkcja, wzrasta nieu-
stannie dostatek całej ludności, czy-
ni się wszystko, aby człowiekowi i
całej ludzkości było lepiej i rado-
śniej. Wielki stalinowski plan prze-
obrażenia przyrody przyniesie w ci-
gu niewiele lat okiełznanie niszczą-
cych sił przyrody na olbrzymich te-
renach, zmieni klimat tych terenów,
a zmiana ta będzie oddziaływała do-
datnio na kształtowanie się wru-
ków klimatycznych również i w sz-
roko pasie poza granicami Związ-
ku Radzieckiego, stworzy rolnikowi
radzieckiemu warunki, w których
praca na roli stanie się jeszcze lżej-
szą, a przy tym znacznie bardziej
wydajną, niż dotychczas. Tu nie cho-
dzi tylko o skuteczne zapobieżenie
kieskom nieurodzaju, ale chodzi rów-
nież o nowy system nawadniania, o
olbrzymie możliwości w mechaniza-
cji produkcji rolnej przy pomocy
energii elektrycznej, tu chodzi o ol-
brzymi rezerwuariaty nowych źródeł
energii, która ma obsłużyć nie tylko
rolnictwo, ale i przemysł wielu na-
jpotężniejszych ośrodków gospodarc-
zych kraju. Wielkie kanały nie tylko
staną się głównym trzonem nowo-
wocześnie sieci irygacyjnej, ale po-
czątkowo bezpośrednio droga wodna naj-
bardziej odległe miejscowości kraju,
jak np. kanał turkmeński łączący
republikę radziecką Azji Środkowej
z Moskwą i z Oceanem Lodowatym.

Tak wielkie prace w tak krótkim
czasie mogą być przeprowadzane z
powodzeniem tylko przez kraj zwycię-
skiego socjalizmu, tylko bowiem
ustroj socjalistyczny daje takie moż-
liwości, tylko ten ustroj może wy-
zwozić z człowieka tyle energii, siły
i woli. Kiedy w krajach kapitali-
stycznych rosną nieustannie wydatki
na zbrojenia, kiedy w krajach tych
robi się wszystko aby kosztem
stoją żywość podstawowych mas
ludności zapewnić nieczym co-
raz większe zyski, kiedy zamiast ko-
niecznych inwestycji dla podnie-
sienia warunków bytowania buduje się
fabryki zbrojeniowe, zamiast chleba
i masła produkuje się narzędzia lu-
dobójstwa, to w Związku Radziec-
kim, wszystkie siły uruchamiane są
dla, budownictwa państwowego, dla
pomnażania ogólnego dobrobytu.

Podjęte budownictwo bazy ekono-
miczno-technicznej społeczeństwa ko-
munistycznego jest świadectwem
bezwzględnej wyższości ustroju so-
cjalistycznego nad kapitalistycznym.

Tadeusz Orlewicz

ST. CIESIAK

MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ

(Dokończenie ze str. 3 ej)

dochodów z drobnych i średnich go-
spodarstw chłopskich.

W roku zaś 1940 socjalistyczne
rolnictwo radzieckie zorganizowane
w 240.000 kolchozów i sochozów
dysponowało 435 tysiącami trakto-
rów, 153.000 kombajnów, 40.000 sa-
mochodów ciężarowych i milionami
innych nowoczesnych maszyn i na-
rzedzi. W roku 1940 — 82% orki,
52% zasiewów i 34% sprzętu płonu
wykonano przy pomocy mechanicznej
siły pociągowej. W okresie powojen-
nym poziom mechanizacji pracy w
rolnictwie jeszcze bardziej się pod-
niósł. W roku 1949 rolnictwo ra-
dzieckie otrzymało 150.000 nowych
traktorów (w tym 12.000 traktorów
gaśienicowych), ponad 1,5 miliona
maszyn, towarzyszących traktorom
(kopaczek, siewników, snopowiąza-
tek, kosarek itp.), a w ciągu 3 ty-
lko kwartałów 1950 roku rolnictwo
otrzymało znow 130.000 traktorów,
33.000 kombajnów, 66.000 samocho-
dów, oraz 1 mil. 300.000 innych no-
woczesnych maszyn rolniczych.

Dzięki temu w roku 1950 mecha-
nizacja orki wzrosła do 90%, a
sprzęt płonów kombajnami do 55%
prac żniwnych wykonywanych w ca-
łym kraju, a w niektórych okęgach
zbożowych, Północnego Kaukazu,
Ukrainy i Syberii — procent mecha-
nizacji prac rolniczych przekroczył już
poziom 90%, a sprzęt przy pomocy
mechanicznej siły pociągowej sięga
już 95 proc.

Obok mechanizacji widać inten-
sywną elektryfikację gospodarstw
rolnych. Na wsi radzieckiej istnieje
już ponad 24 tysiące elektrowni, a
stalinowski plan przeobrażenia przy-
rody oraz budowa gigantycznych bu-
dowl, kanałów i zapór wodnych na
Wolcie, Dnieprze i w Azji Środko-
wej otwiera przed rolnictwem ra-
dzieckim niebywałe dotychczas per-
spektywy rozwoju i postępu tech-
nicznego.

Sa już dziś w ZSRR sochozo-
i kolchozy, w których nakład energii
mechanicznej obliczony w ko-
nach mechanicznych przy pracy
przypadający na robotnika rolnego
przekracza już nakład energii me-
chanicznej przypadający na jednego
robotnika w przemyśle np. włókien-
niczym. Uwolnione od kapitalistycz-
nego wyzysku, zmechanizowane, ze-
lektryfikowane, stosujące zespołowe
metody pracy socjalistyczne radziec-
kie rolnictwo, zaczyna doganiać so-

cjalistyczny przemysł. Upodobił się
się metody produkcji materialnej w
rolnictwie i w przemyśle, a tym sa-
mym zaczyna znikać różnica mię-
dzy socjalistycznym miastem i so-
cjalistyczną wsią.

W warunkach zespołowej, zmecha-
nizowanej, wolnej od wyzysku kapita-
listycznego socjalistycznej gospo-
darki rolnej okazało się, że nie ma
zasadniczych różnic między pracą na
roli a pracą w przemyśle, że można
i w rolnictwie z roku na rok plano-
wo podnosić produkcję i obniżyć jej
koszty, że produktywność pracy rol-
nika (czyli wartość jego pracy wy-
rażona w wartości rynkowej produ-
któw przez niego towarów) nie
musi być niższa od pracy robot-
nika przemysłowego, tak jak to się
działo w rolnictwie kapitalistycznym,
że w związku z tym i dochodowość
pracy rolnika może dorównać docho-
dowości pracy robotnika.

Okazało się również, że socjalisty-
czna gospodarka na roli umożliwia
panowanie rolnika nad przyrodą, po-
zwala mu kształtować klimat i inne
naturalne warunki potrzebne dla ży-
cia i rozwoju roślin i zwierząt, wo-
bec których to warunków rolnik do-
tychczas był prawie bezradny, oraz
pozwala mu z roku na rok osią-
gać coraz większe korzyści zarówno
z uprawy roślin jak i hodowli zwie-
rząt.

Rolnik radziecki uzbrojony do wal-
ki z przyrodą w nowoczesną techni-
kę i organizację pracy, korzystając
z swobodnie z doświadczeń i osią-
gnięć rozwijających się szybko nauk
przyrodniczych, przestał być niewol-
nikiem sił przyrody a staje się ich
panem i władcą.

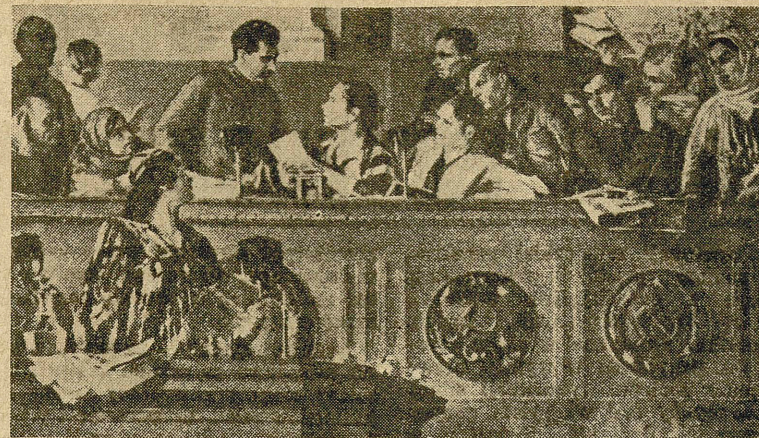
Na naszych oczach dokonuje się
realizacja zasad Manifestu Komun-
istycznego z 1848 r., który jasno
i wyraźnie jako jeden z celów socja-
lizmu wymienił zniszczenie różnic
między miastem a wsią, między wa-
runkami życia rolnika, kształtujące-
go przyrodę żywą a warunkami ży-
cia robotnika, kształtującego przyro-
dę martwą.

Ta olbrzymia rewolucja, jaką w
ustroju socjalistycznym ZSRR prze-
żyło rolnictwo stała się, wzorem
i natężeniem chłopów pracujących
w Polsce, którzy wkraczają zdecy-
dowanie na drogę spółdzielczej go-
spodarki rolnej.

Stanisław Ciesiak



I. D. Szadr „Chłop” (1922 r.)



A. M. Szegal „Stalin wśród kolchoźników” (1947 r.)



I. D. Szadr „Robotnik” (1922 r.)

ALINA WITKOWSKA

EPOPEA WSI RADZIECKIEJ

Wśród licznych przekładów z
literatury radzieckiej ukaza-
ła się ostatnio nakładem
„Książki i Wiedzy” 4-tomowa po-
wieść Fiedora Panfierowa pt.
„Bruski” (*). Trudniej o książkę
bardziej aktualną. Nasza literatura
powojenna, walcząc z obciążeniami
burżuazyjnego formalizmu i natu-
ralistycznymi relikwiami, nie zawsze
potrafiła dotrzeć kroku rewolu-
cyjnym przemianom podłoża ekono-
micznego, nie od razu włączyła
się do bitwy o socjalizm na pra-
wach współtwórcy nowej rzeczy-
wistości. Dlatego też przekłady z
literatury radzieckiej spełniają
szczególnie konstruktywną rolę w
tworzeniu nowej sztuki, są transmis-
ją doświadczeń Związku Radzieckiego
do mas polskich czytelników. Wiele
analogia historyczna między
osiągnięciami Związku Radzieckiego a
naszą drogą do socjalizmu potęguje
poznawczą rolę radzieckiej książki.
Czterotomowa powieść Panfierowa
zamykająca w swych ramach histo-
ryczne losy radzieckiej wsi na dro-
dze do socjalizmu, pokazała cierni-
ste ścieżki, jakimi szło nowe i sz-
erokie perspektywy gospodarki ko-
sultacyjnej. Właściwa realizmowi
socjalistycznemu dążność do rozpa-
trywania spraw wsi w kontekście
całości życia społeczno-eko-
nomicznego wzbogaca ideowo te-
matyczny wachlarz „Bruski”. Sy-
tuacja polskiej wsi, wchodzącej w
okres historycznych przeobrażeń,
wzmacnia aktualność książki Pan-
fierowa, czyni z niej nie tylko pięk-
nego, ale i doświadczonego prze-
wodnika w walce ze starym o no-
we.

1. Wśród pisarzy radzieckich, zain-
teresowanych szczególnie zagad-
nieniami rozwoju wsi socjalistycz-
nej, Fiedor Panfierow, zajmując pion-
ierskie i czołowe miejsce.

Panfierow urodził się w 1896 ro-
ku, w rodzinie chłopia biedniaka.
Dzieciństwo Panfierowa potoczyło
się zwykłą koleją życia dzieci bied-
oty; najpierw pastuch, potem
młodszy parobek; wreszcie jako
terminator u kupca na własną rękę
rozpoczął samostanowienie, prze-
kraczał nawet — co stanowi w tym
czasie osiągnięcia dla biedoty nie-
zwykle — prógi seminarium nau-
czycielskiego. W trudnej klasowej
szkole życia dojrzewa ideologicznie,
wstępuje do Partii. Pracując jako
dziennikarz, wykonuje różnorodne
zadania partyjne, na wsi organizu-
je komuny rolne. Jest posłem do
Rady Najwyższej ZSRR. Obecnie
od szeregu lat jest redaktorem na-
czelnym czasopisma „Oktiabr”.



A. A. Piastow „Na wybory”

Do zawodu literackiego przeszedł
Panfierow od pracy na wsi, z nią
wiele tematycznie związane są
pierwsze utwory młodego pisarza.
Okres debiutu i początkowe lata
twórczości literackiej Panfierowa
(1922 — 27) obfitują w sztuki tea-
tralne poświęcone zobrazowaniu
życia wsi radzieckiej: są to „Dzieci
Ziemi”, „Bunt Ziemi”, „Muzyki”.
Pomimo, iż Panfierow swój talent
i zdobyte doświadczenie starał się
oddać bezpośrednio na tutejszy chło-
pa radzieckiego (pisał dla wiejskie-
go teatru), twórczość jego z tego

okresu nie ma rewelacyjnego ani
przełomowego znaczenia. Panfierow
idzie tu śladami przedrewolucyjnej
„literatury chłopskiej”, zaintereso-
wanej w odwzajemianiu drobnych
realiów życia biedniacko-śred-
niackich warstw chłopskich. Lite-
ratura ta nie walczyła o nowe dro-
gi i szersze perspektywy rozwoju
wsi. Rzemiosło pisarskie Panfiero-
wa silnie zabarwione naturaliz-
mem, z trudem przestawiało się na
artystyczne tory realizmu socja-
listycznego.

Przełom zarówno w podejściu do
życia wsi, jak i w jego ar-
tystycznym wyrazie stanowią „Bru-
ski”. Ich autor ambicie stał się w
czołowie radzieckich pisarzy rea-
lizmu socjalistycznego. „Bruski” są
dowodem rozwoju świadomości po-



K. F. Jon „Kolchoźniczki”

litycznej pisarza oraz jego arty-
stycznej ewolucji. „Bruski”, cztero-
tomowa powieść z życia nadwoł-
kańskiej wsi, napisana w latach
1927 — 37, to książka, która za-
mknęła w swych ramach doświad-
czenia dwu pięcioletek stalinow-
skich.

2.

Lata 1927-28 są dla Związku Ra-
dzieckiego okresem przełomowym,
momentem przejścia od odbudowy go-
spodarki do budownictwa socja-
listycznego. Zainicjowana przez Par-
tie na wszelkich odcinkach życia
ofensywa rewolucyjna ujawnia
elementy oportunistyczne, drzemie-
ce w Partii i aparacie państwo-
wym, spowodowała ich jawne, wro-
gie przeciwdziałanie budownictwu
socjalistycznemu. W gospodarce na-
rodowej ostro zarysowała się roz-
bieżność między rozwiniętą socja-
li-

mas robotniczych i chłopstwa,
wzmocnienie kulactwa i porażkę
socjalizmu na wsi, albo też wkro-
czyć na drogę zjednoczenia drob-
nych gospodarstw chłopskich w
wielkie gospodarstwa socjalistycz-
ne, w kolchozy mogące wykorzy-
stać traktory i inne nowoczesne
maszyny w celu szybkiego podnie-
sienia gospodarki rolnej i jej
produkcji towarowej na wyższy
poziom. (Historia WKP(b)). Par-
tia wybrała jedynie słuszną drogę,
drogę rozwoju gospodarki rolnej
poprzez kolchozy.

Oportuniści, kontrewolucjoniści
jak trockiści i bucharinowcy propa-
gowali politykę pokojowego wra-
stania w socjalizm pod hasłem:
przez gospodarkę indywidualną do
komunizmu. W rzeczywistości ozna-

warunkach kolchozowego życia by-
ło to zbrodnie; silnie działały tu po-
zostałości psychiki drobnego posia-
dacza. Innym aspektem tego zagad-
nienia będzie kwestia Ogniowa.
Moment, w którym komunista
Ogniowa sprawy kolchozu postawił
wyżej niż interes państwowy, kie-
dy wprowadził drobnomieszczański
styl pracy, dyskretytuję go jako
aktywistę partyjnego, jest także
zwycięstwem starych, chłopskich,
aczkolwiek w innej formie przeja-
wiających się tendencji własności-
wych. Stalin mówił: „Byłoby błą-
dem sądzić, że jeżeli istnieje kol-
choz, to przez to istnieje wszyst-
ko niezbędne do zbudowania socja-
lizmu. Tym większym błędem by-
łoby sądzić, że członkowie kolcho-
zu już się przeistoczyli w socja-
listów. Nie, trzeba będzie jeszcze du-
żo popracować nad tym, żeby prze-
robić chłopca — kolchoźnika, prze-
robić jego psychologiczną, indywidu-
alną i zrobić zeń prawdziwego so-
cjalistycznego”. Panfierow ambicie
pracownika społeczeństwa socja-
listycznego”. Panfierow ambicie
w różnych sytuacjach życiowych, sta-
ra się przedstawić proces walki o
nowego człowieka. Toteż „Bruski”
są wielką, literacką transpozycją
cytowanego twierdzenia Stalina.

4. Nowy człowiek Panfierowa rodzi
się w walce z pozostałościami i ob-
ciążeniami starego, kapitalistycz-
nego społeczeństwa. Socjalistyczny
styl życia, nowa mentalność po-
stępują w ogniu walki klasowej. W
„Bruskach” nie mamy wyabstraho-
wanych typów ludzkich, są przed-
stawiciele klas i warstw społecz-
nych. Dlatego właśnie bohaterowie
powieści są typowi, ale także —
co już jest zasługą artysty —

Typowy i przekonujący w ar-
tystycznym rysunku będzie kulaś
Czuchlaw, skryty sknera, nieufny
w stosunku do świata i ludzi, nie-
nawidzący otoczenia, zainteresowa-
ny jedynie w powiększaniu swojej
własności, „apolityczny” w mnie-
maniu ogółu, w rzeczywistości —
wrogi władzy radzieckiej. Płakusz-
czew natomiast to dyplomata i po-
lityk. Z hipokryzją godną zawodo-
wego łgarza, maskującą się zren-
czeniem socjalistycznym frazesem, świado-
mie prowadzi ręką robotę, owo-
cem której będzie krwawa reż i
kontrewolucyjne powstanie w Po-
łodowskiej. Panfierow, demaskując
robotę Płakuszczewa, kompromitu-
je go, przedstawia we właściwym
świecie jako świadomego wroga po-
stępu, demagogicznie oszukującego
lud. Płakuszczew rozumie potęgę
techniki rolnej, zdaje sobie sprawę
z wyższości gospodarki kolektyw-
nej, ale widzi także możliwość
utrącenia swojej kulaśkiej własno-
ści wespół z wrogią agendurą w
kraju nie waha się rzucić zdezor-
ientowanych mas ludzkich do bra-
tońskich rzezi. Pokonany, metodą
indywidualnego terrorku morduje
ludzi oddanych kolektywizacji, ni-
szczy sprzęt kolchozowy, zachwys-
ca zboże, wprowadza znaną broń
walki politycznej — sabotaż i
szkodnictwo. Pomimo kontrewo-
lucyjnej akcji kulactwa, obecny dy-
wersji (Podwoleki) i polityce
grup trockistowsko-bucharinow-
skich socjalizm zwyciężył. W roku
1928, roku wielkiego przełomu, do
kolchozu ruszył średniak, ruszył
gromadami, wsiadł, powiatami.

3. W „Bruskach” Panfierow sięgnął
głębiej, niż w dotychczasowej swej
twórczości, spojrzał poza drobne
realia bytu chłopca, zobaczył wyra-
źnie klasowy charakter wsi i żywe-
go walczącego człowieka, zagłębił
się w psychikę drobnego posiad-
acza, obciążonego tradycją kapita-
listycznego awansu społecznego.
Dojrzał w chłopie wytrwałego pra-
cownika, obok miniatury kapita-
listy, drapieżnie gromadzącego
wszystko, co „moje” i „własne”.
Panfierow pokazał, jak ideał ży-
ciowy drobnego posiadacza — wra-
stanie w kulactwo — zacieśniał hory-
zont rozumowania chłopca do wła-
snego pola i zagony, wypaczał jego
psychikę, wpajając odruchy nie-
ludzkiej drapieżności i zbrodniczo-
ści. Czuchlaw, późniejszy kulaś,
dla zdobycia pieniędzy przyczynił
się do zamordowania dziedzica Su-
tagina, stanie się zżyrodnym
maniakiem strzegącym „skarbu”.
Jaszką Czuchlaw w pewnym sen-
sie już człowiek nowej rzeczywisto-
ści, po niespodziewanym znale-
zieniu ojcowiskich pieniędzy zata-
muje się. Złote ruble przyczyniły
się do degeneracji ideowo-po-
litycznej Jaszki. Nikita Gurianow
stanie się sprawcą głodowej śmier-
ci swego dziecka. Niurka puchła
na piecu z głodu, mającąc gorącz-
kowo o chlebie, Nikita leżał na
worku ze zbożem i patrzył na jej
konanie chował ziarno dla obsiana
własnego zagony mimo że
obok na Bruskach rozkwitał nowy
kolchoz.

Panfierow udowadnia w swej po-
wieści, że nie można poprzestać je-
dyń na zlikwidowaniu gospodar-
czej podstawy pogacania się. Ko-
nieczne jest wyrwanie korzeni tego
dążenia z duszy chłopskiej. Trzeba
wychować nowego człowieka. De-
klaracyjny akces do kolchozu nie
wystarczy. Członek kolektywu ro-
lnego, Strykin, w pogoni za ru-
blem stanie się specjalnego typu
maniakiem pracy. Przekraczając po-
kilkakrotnie normy produkcyjne ru-
nował zdrowie ciulając ruble. W

Walka o średniaka była ciężka.
Zapartowany w mit bogactwa się,
podatny na wpływy kulactwa,
nieufny w stosunku do nowego, a
z drugiej strony najofiarniejszy
pracownik rolni człowiek pracy —
średniak stanowił siłę, z której nie
można było rezygnować. Literacka
konceptja Nikity Gurianowa pomy-
ślana jest jako odpowiednik histo-
rycznego procesu bitwy o średniaka.
Jednakże pewne naturalistyczne
obciążenia metody artystycznej
Panfierowa nie pozwoliły na klaro-
wną i jasną ewolucję ideową Niki-
ty. Z naturalistyczną wyrazisto-
ścią szczegółów rysowany Guria-
now — średniak przysłania Guria-
nowa-kolchoźnika, znanego w ca-
łym Związku „mistrza ziemi”. Cie-
kawym i artystycznie trafnym za-
biegiem jest przedstawienie wy-
prawy Nikity w poszukiwaniu kra-
ju Murawii, „gdzie nie ma kolcho-
zów”, wyprawy ilustrującej wyni-
ki powszechnej kolektywizacji. Ni-
kita nie znajduje kraju Murawii.
(dokończenie na str. 5)

*) Fiedor Panfierow, „Bruski”,
tłum. Jerzy Brzeźnowski, „Książ-
ka i Wiedza”, t. I — IV.

BOLESŁAW STRUŻEK

Za doświadczeniem i przykładem radzieckim SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE W POLSCE

I. DOROBIEK 18 MIESIĘCY

W okresie od wiosny 1949 r. do chwili obecnej chłopcy mało i średnio-rolni zorganizowali blisko 1900 spółdzielni produkcyjnych. Pierwsze kroki na nowej drodze były trudne, nieśmiałe.

Na 31.5.49 r. było	20 spółdzielni
na 31.12.49 r. „	244 „
na 30.6.50 r. „	911 „
na 1.10.50 r. „	1823 „

W okresie miesiąca sierpnia 1949 roku powstało 43 nowych spółdzielni, w m-cu sierpniu 1950 r. powstało już 377 nowych spółdzielni, a więc w tym samym przeciągu czasu 9 razy więcej.



Spółdzielnie produkcyjne meldują przekroczenie planu.
Foto — WAF

Już pierwsze spółdzielnie zadawały kłopoty reakcyjnej propagandzie. Udowodniły nie tylko to, że nie będzie „kotłów”, „wspólnych żon” itp. ale także i to, że spółdzielnie produkcyjne „właściwie kojarzą własne, życiowe interesy członków spółdzielni produkcyjnych z ich interesami publicznymi, społecznymi”. Członkowie spółdzielni zachowują bowiem prawo własności, posiadają w bezpośrednim użytkowaniu działkę przyzagrodową, korzystają ze spółdzielczych środków produkcji potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa przyzagrodowego, są współgospodarzami gospodarstwa zespołowego, zwiększają swój dochód, mają możliwość pełniejszego zaspakajania innych, swych bytowych potrzeb. Zaspakajanie tych osobistych potrzeb członków spółdzielni i jego rodziny następuje na bazie interesów i postulatów społecznych; postulat: zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia ilościowego i jakościowego produkcji rolnej, skutecznego zlikwidowania wyzysku klasowego.

Likwidowania przeciwieństw pomiędzy miastem i wsią, likwidowania przeciwieństw pomiędzy socjalistycznym przemysłem i drobnotowarową, indywidualną produkcją rolną.

Powstałe spółdzielnie udowodniły, że nie jest czczą obietnicą wyższy dochód w spółdzielni. Już zbiory w 1949 r. wykazały poważny wzrost wydajności z ha, a zbiory w 1950 r. jeszcze dobitniej to potwierdzają. Tak np. przeciętna wydajność pszenicy jarej w 23 dokładnie zbitych spółdzielniach z terenu 5 województw (Zielona Góra, Rzeszów, Poznań, Wrocław, Łódź) osiągnęła 19 q z 1 ha,

przewyższając wydajność uzyskiwaną w indywidualnych gospodarstwach o 35%. Wydajność przeciętna innych upraw zbadana w 72 spółdzielniach (gdzie obszar zasiewu zbóż wynosił 8.094 ha) ze wszystkich województw kształtuje się następująco:

żyto „ „ „	16,91 q z 1 ha
pszenica ozima „	17,65 „
jęczmień ozimy „	16,45 „
„ jary „	15,44 „
owies „ „ „	16,31 „

Uzyskana wyższa wydajność nie tłumaczy się tylko tym, że „wysiano dużo nawozów”. Oprócz nawozów na wyższe zbiory w spółdzielniach wpły-

ciagu trzech dni, spółdzielnia Kowalewki dokonała sprzętu pszenicy w ciągu 2 dni, spółdzielnia Wojnowo skosiła siano i ustawiła w kopy w ciągu 1,5 dnia, spółdzielnia w Lublinie wykonała zaplanowane podorywki przed 15 sierpnia, spółdzielnia w Luboszycach przeprowadziła wszystkie podorywki równocześnie ze sprzętem (traktozy orły nocą). Członkowie w Luboszycach traktują ten swój wyczyn jako okiełznanie przyrody (ziemia tak ciężka, że wydawało się wprost niemożliwym przeprowadzenie orki w terminie). Na 8004 ha powierzchni przeznaczonej pod mieszanki kłosowe, motylkowe, i strączkowe w 72 spółdzielniach podorywki przeprowadzono na obszarze 4.471 ha (a więc na ponad 50%), poplony zaś zostały wysiane na blisko 1500 ha.

Na skutek zaoferowania technicznego Polski chłopcy nie raz z pewnym uprzedzeniem i nieufnością odnosili się początkowo do pracy maszyn w rolnictwie.

Nowoczesne maszyny z POM-u pracujące na polach spółdzielczych w znacznej mierze rozproszyły te uprzedzenia. W wielu gromadach gospodarujących indywidualnie i w wielu spółdzielniach chłopcy przekonali się już w okresie prac wiosennych, że traktory, siewniki POM-owskie pracują dobrze, że urodzaj przy zastosowaniu maszyn staje się większy, tak, że już w okresie żniw wielu chłopów gospodarujących przedtem indywidualnie organizowało się w zespoły użytkowników.

Blisko 3 tys. ciągników traktorowych, ponad 1.000 sноповязалек, setki żniwiarek, młocarni, kombajnów, całe to nowoczesne wyposażenie techniczne spółdzielni wykorzystywane w czasie prac żniwnych przekonało ostatecznie przeszło 50 tys. członków spółdzielni o słuszności obranej przez nich drogi i o wyższości zespołowej gospodarki.

Tam gdzie już powstały pierwsze spółdzielnie, tam gdzie zorganizowane zostały POM, tam wkrótce powstaje coraz to liczniejsze skupisko spółdzielni produkcyjnych. Tak wokół POM-u w Trzebozowie, wszystkie gromady na terenie gminy Trzebozów zorganizowały się w spółdzielnie produkcyjne. To samo można powiedzieć o POM-ie w Grodkowie i innych. Takich wyraźnych lub zarysowujących się skupisk w Polsce mamy już ponad 140. W niektórych nawet powiatach jest już uśrednionych ponad 50% gromad (pow.

niejszego wykorzystania agrotechnicznej i innej pomocy państwa również możliwość skuteczniejszego działania przeciwko atakom wroga klasowego, który w istniejących, i organizujących się spółdzielniach widzi dla siebie największe niebezpieczeństwo. Wrog ten stara się szkodzić rozszerzając różnego rodzaju kłamstwa, plotki i wyolbrzymiając trudności. Wrog klasowy stara się uzyskać wpływ na najbardziej chwiejnych chłopów średniorolnych, czł. spółdzielni, a nawet na dawnych małorolnych, stara się uzyskać wpływ szczególnie na kobiety, a nie rzadko posuwa się do otwartego szkodnictwa. Wrog klasowy dąży przede wszystkim różnego rodzaju sposobami do odizolowania spółdzielni i jej członków od okolicznych, sąsiadujących ze spółdzielni chłopów mało i średniorolnych. Ma to na celu odstraszenie pracujących chłopów od spółdzielni produkcyjnych.

Praktyka istniejących spółdzielni wykazuje, że i te metody walki są coraz to mniej skuteczne. Obecnie bowiem w przybliżeniu w każdej już co dwudziestą gromadzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, już jedno na sześćdziesiąt gospodarstw zmienia sposób gospodarowania, już każdy co 80-ty dorosły mieszkaniec wsi — pracuje w spółdzielni produkcyjnej.

50.000 członków istniejących już spółdzielni produkcyjnych — to 50.000 najlepszych agitatorów i propagandzistów socjalistycznego ustroju rolnego.

Blisko 25.000 dzieci w wieku szkolnym — to również agitatory spółdzielni produkcyjnych, bo te 25.000 synów i córek członków spółdzielni produkcyjnych zostało uwolnionych od przekleństwa „pasionki”, i ma normalne warunki do nauki.

Ponad 14.000 młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych w wieku od 14 — 18 lat, która już uzyskała możliwość korzystania z boisk sportowych i sprzętu, ze świetlicy, biblioteki, ze szkół, kursów, i która ma zapewnioną pracę i zdobycie kwalifikacji — to również armia agitatorów spółdzielni produkcyjnych.

Istniejące spółdzielnie przychodzą z materialną pomocą niezdolnym jeszcze chłopom mało i średniorolnym (w postaci maszyn, narzędzi, ziarna siewnego itp.). Do wielu spółdzielni w każdy wolny od pracy dzień przybywają liczne wycieczki chłopskie, a poza tym wielu chłopów indywidualnie wdruje do spółdzielni „niby to po drodze” zobaczyć, jak to tam po nowemu gospodarują. Transmisja socjalistycznej pomocy dzieła. Cechą charakterystyczną obecnego okresu jest to, że w ostatnim czasie zwiększyła się znacznie liczba spółdzielni zorganizowanych na terenie woj. centralnych i południowych, wzrosła również liczba spółdzielni zorganizowanych na starych wsiach, zrzeszających stare, odziedziczone gospodarstwa, coraz więcej zwłaszcza powstaje spółdzielni produkcyjnych typu I.

O ile na dzień 31 lipca br. spółdzielnie I typu stanowiły niewiele więcej niż 8% ogólnej ich liczby, to na dzień 31 września r. b. odsetek spółdzielni I typu podniósł się do blisko 12%. Wzrost liczby spółdzielni I typu jest oznaką decydowania się tych chłopów średniorolnych i małorolnych, którzy mieli jeszcze do niedawna najwięcej uprzedzeń i wątpliwości.

Wskazuje na to również przykład Związku Radzieckiego, z okresu pierwszych lat kolektywizacji. Porównując skład socjalny członków trzech zasadniczych form kolektywnych gospodarstw radzieckich w 1925 roku dochodzimy do wniosków, że:

w komunach rolnych było 85,7% biedoty wiejskiej i 14% chłopów średniorolnych;

w artelach 73,5% biedoty a 26,4% średniorolnych;

zaś w T.O.Z. (odpowiednik spółdzielni I typu) 50,2% biedoty wiejskiej i 49,8% chłopów średniorolnych.

bystrości obserwacji, szerokiej skali artysty. Toteż utwór Panfierowa nie jest bez wad. Nie zawsze socjolog trafnie ocenia zjawiska, nie zawsze artysta daje im właściwy wyraz. Często Panfierow — artysta, walcząc z obciążeniami naturalizmu, rozbija jednostkę konstruktywną utworu szeregiem epizodów, nadmiernie szczegółową charakterystyką drugorzędnych postaci, nie potrafi uratować jednolitości konstrukcyjnej utworu. Niedociągnięcia formalne nie są jednak w stanie w żadnym wypadku osłabić wartości książki Panfierowa i jej wielkiej społecznej roli.

W szerokiej dyskusji, otworzonej w prasie radzieckiej po ukazaniu się dwóch pierwszych tomów „Bruski”, dyskusji będącej przykładem nowego typu twórczej, analitycznej krytyki radzieckiej, zabierał także głos nowy odbiorca literacki — robotnik i chłop. Przyznaje książkę Panfierowa przez opinię społeczną zasługi organizatora do walki o socjalizm, podkreślenie jej czujności w walce z wrogiem klasowym, czyni z „Bruski” na etapie naszej walki o socjalizm szczególnie cenną pozycję. Nie należy zapominać, że „Bruski” — fundamentalne dzieło epiki radzieckiej — po raz pierwszy w całości przetłumaczone na język polski, stanowi duży krok naprzód w dziele zapoznania czytelnika polskiego z literaturą radziecką — przodującą literaturą świata.

Alina Witkowska



Brigada traktorowa młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej Wietlin
Nr 3 (woj. rzeszowski) w polu Foto — WAF

komun rolnych będzie wynosił —30% (liczba ich zmniejszała się a nie wzrosła);

arteli rolnych będzie wynosił +41%;

T.O.Z. będzie wynosił +110%.

II. DOŚWIADCZENIA KOŁCHOZÓW DROGOWSKAZEM NASZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Znamąca jest sprawa że każda nasza spółdzielnia produkcyjna z chwilą rozpoczęcia zespołowych prac przystępując do właściwego obliczenia wkładu pracy stosuje dniówkę obrachunkową. Historia tej dniówki jest bardzo bogata. Nie została ona wypracowana w gabinecie. Zrodziła się ona z wieloletniej praktyki kołchozów radzieckich. Początkowo, pierwsze kołchozowe gospodarstwa stosowały różne formy podziału dochodu i w różny sposób obliczali pracę. Była stosowana zasada bądź to „wszystkim po równo”, bądź w zależności od ilości osób w rodzinie, członków „kolektywu”, bądź w zależności od ilości dni pracy mierzonej godzinami itp. Żaden jednak z tych sposobów nie indywidualizował pracy poszczególnego członka, nie stwarzał dodatkowych bodźców, nie był sprawiedliwy. Takim dopiero sprawiedliwym sposobem okazała się dniówka obrachunkowa. I taka dniówka została przyjęta przez nasze spółdzielnie, oszczędzając nam przez to wiele poważnych, dodatkowych trudności i przyczyniając się skutecznie do rozwiania obaw, wyrażanych nieraz przez chłopów w spółdzielni produkcyjnej. Dniówka obrachunkowa, norma pracy — to pojęcia nowe dla członków spółdzielni — ale te pojęcia szybko zyskują sobie w naszych spółdzielniach prawa obywatelskie, zwłaszcza, gdy te nowe normy pracy przejdą już pierwszy praktyczny egzamin.

Praktyka i doświadczenia ruchu kołchozowego pozwoliły na opracowanie wzorcowych statutów spółdzielni produkcyjnych. Podstawowe zasady wzorcowego, stalinowskiego statutu artelu rolnego, jak: zasada kożerzenia interesów osobistych ze społecznymi, zasada przestrzegania demokracji wewnątrzkołchozowej itp. stały się również głównymi zasadami w statutach naszych spółdzielni produkcyjnych.

Społeczna organizacja pracy w połączeniu z osobistą odpowiedzialnością za wyniki pracy i powierzenie narzędzia produkcji — to również

w tych dziedzinach we własnych spółdzielniach produkcyjnych.

Zasady samorządności wewnętrznej spółdzielni, pełnego uszanowania statutowych uprawnień członków spółdzielni, zasady samokrytyki i krytyki — zaczerpnięte z wzorów radzieckich pozwalają naszym spółdzielniom określać organizacyjnie, oraz stwarzać warunki dla szybkiego wytworzenia się zwartego zespołu członkowskiego. Tak np. spółdzielnia w Jasiarach, pow. Trzebnicki w 1949 r. borykała się z poważnymi trudnościami. Wiele członków już myślało o wystąpieniu ze spółdzielni. Z chwilą jednak gdy na zebraniach ogólnych zaczęto coraz śmielej krytykować winnych, gdy wytworzył się klimat samokrytyki — stosunki w Jasiarach zmieniły się gruntownie.

Dziś chłopcy okoliczni podziwiają wzorowo zagospodarowane pola spółdzielni, a członkowie twierdzą, że „zanie” nie przesłabły do dawnego sposobu gospodarowania.

Można by wymienić cały szereg spraw i doświadczeń, wyrosłych na gruncie radzieckiego socjalistycznego rolnictwa, które przyczyniają się do gospodarczego i organizacyjnego umocnienia polskich spółdzielni produkcyjnych. Wystarczy przytoczyć takie fakty, że wielu członków różnych spółdzielni, domaga się, żeby im umożliwiono nabycie wydawnictw traktujących o życiu i pracy kołchozów radzieckich uzasadniając — „to nam bardzo potrzebne w pracy”.

Należy jeszcze wspomnieć, że spółdzielnie nasze śledzą pilnie najnowsze doświadczenia kołchozów, ich osiągnięcia w walce o przeobrażenie przyrody, zastosowanie elektryczności jako energii pociągowej, interesują się nowymi plodami i nowymi plodami.

Chłopi, członkowie spółdzielni z Luboszy, podorywki dokonanej natychmiast po zjeździe i zastawieniu w stogu zboża nie traktują tak jak traktuje ją przeciętny chłop — „będzie czas — to się podorze, a nie będzie — to niech tak i zostanie”. Chłopi ze spółdzielni z Luboszy uważają (i słusznie) że orkę jako wielką bitwę z przyrodą o wilgoć, jako walkę o możliwość terminowych zasiewów.

Do Związku Radzieckiego wjeżdżają liczne delegacje chłopów polskich, ażeby zapoznać się z dorobkiem socjalistycznego rolnictwa. W ciągu 1949 r. i 1950 r. ponad 1000 chłopów i kobiet wiejskich zwiedziło setki kołchozów, sochozów, M.T.S.-ów, zakładów doświadczalnych itp. Niedawno bawiła w Polsce delegacja radzieckich kołchozników. Delegaci w wielu spółdzielniach produkcyjnych podzieliли się z chłopami swymi doświadczeniami, udzielali cennych rad i wskazówek, starali się po bratersku pomóc w rozwiązywaniu tych trudności na jakie natrafiają młode jeszcze spółdzielnie produkcyjne.

Środkiem upowszechniającym doświadczenia Związku Radzieckiego oprócz wzajemnych odwiedzin są szczególnie wydawnictwa o tematyce z dziedziny rolnictwa socjalistycznego. Wydawnictwa nie tylko o charakterze zawodowym, ale również dzieła o większych ambicjach literackich, jak np. monografia kołchozu, udrumatyzowane opisy osiągnięć produkcyjnych itp. Narastanie nowej świadomości członków spółdzielni produkcyjnych przyspiesza znajomość radzieckiej literatury pięknej i filmu, który ukazuje walkę o wprowadzenie ustroju kołchozowego, pokonywanie trudności (Szołochow — „Zorany ugor”), gospodarke kołchozów w okresie wojny, powojenną odbudowę kołchozów (Wiera Panowa — „Jasny Brzeg”, Bajewski — „Kawaler złoty gwiazdy i inne”).

Książek tych nie powinno zabraknąć w spółdzielniach produkcyjnych, w większych punktach bibliotecznych. Przedstawiają one bowiem wzór nowych stosunków społecznych, nowej moralności, socjalistycznej dyscypliny pracy, wyjaśniają wiele zagadnień organizacyjnych — gospodarczych, które występują w naszych spółdzielniach produkcyjnych.

Bolesław Strużek

EPOPEA WSI RADZIECKIEJ

(Dokończenie ze str. 4-cj)

Świetnie natomiast została przeprowadzona linia rozwojowa Jępczy Czanewa. Pokraczny kaleka, posmiętko wsi, w kołchozie otrzymuje pełnię ludzkich praw, zostaje brygadierem stachanowskiej VI brygady. Awans społeczny Jępczy jest nie tylko wynikiem stosunku do człowieka nowej władzy. To awans ogółu biedoty wiejskiej, ludzi dotychczas bez praw do życia. Nie jest przypadkiem, że Jępczy, Mikołaj Pyriakin, Szlonka, Anka Kudiejarowa stają się propagatorami władzy radzieckiej, jądrem kołchozowego kolektywu.

Dopracowywanie si nowych, kolektywnych form życia i pracy, nowych stosunków między ludźmi podporządkowanych dobru kolektywu, to najpiękniejsze karty książki Panfierowa. Pod tym względem „Bruski” śmiało mogą stanąć obok „Poematu Pedagogicznego” Makarenki. W obydwu patos pracy kolektywnej jest również wielki, jego siła również nieziszczalna, narodzin podobnie trudne. Kolektyw jest tą siłą, która rodzi ruch stachanowski i daje mu możliwość rozwoju. Wyważenie właściwego stosunku jednostki do zespołu obserwowane na przykładzie Pawła Jakunina i jego brygady, zrozumienie twórczego sensu pracy, to jedna z podstaw, na której oparł się ruch stachanowski. Dobrze świadczy o piarszu i jego metodzie twórczej fakt uchwycenia w momencie narodzin właściwych i konstytutywnych cech nowego zjawiska.

Na tym tle trochę niewiściwa w proporcjach wydaje się może po-

stać głównego bohatera, zwłaszcza, że postaci Cyryla Zdarkina niepotrzebnie dodano walterscotowskich, romantycznych — rycerskich rysów i posmaku silnej indywidualności z psychologicznego dramatu. Głębokie jednak były racje, podkreślające wagę problemu głównego bohatera. Postać Cyryla Zdarkina na eksponowaną została w utworze dzięki dokonanej na niej egzemplifikacji czołowej tezy powieści — kształtowania się bolszewickiej świadomości obywatela radzieckiego na odcinku od średniackiego gospodarstwa indywidualnego do wysokiej godności partyjnej i państwowej. Ponadto Panfierow podejmując walkę o powieść realizmu socjalistycznego słusznie rozbił problem głównego bohatera w przeciwieństwie do amorfizmu epickiej dekadencji powieści schyłkowego okresu literatury burżuazyjnej. Typowa dla radzieckiej rzeczywistości droga życia Zdarkina, prowadząca poprzez ogromne doświadczenie społeczne do teoretycznych uogólnień, czyni ze Zdarkina przodującego człowieka radzieckiej rzeczywistości.

Panfierow pragnął pokazać całość radzieckiego życia, trudne narodzin socjalizmu i jego triumf, partię w walce o wzrost produkcji i w trosce o nowego człowieka. Starając się wybrać elementy typowe, dla radzieckiego życia charakterystyczne. Jeden z pierwszych podjętych tematów wsi i miasta rozpatrywanych jako dwa odcinki bitwy o socjalizm. Zamierzenie wielkie, wymagające sumienności historyka,



Nowe domy mieszkalne we wsi spółdzielczej.

Foto — WAF

wu, skrócenie okresu żniw, podorywkę, siewu poplonów itp. Np. spółdzielnia produkcyjna Tarnowo pow. Oborniki dokonała sprzętu żyta w

Starogard, Łobez, Oława itp.), a w wielu powiatach ilość spółdzielni przekracza liczbę 20. Daje to spółdzielniom poza możliwością skutecz-



Świetlica w spółdzielni produkcyjnej im. gen. Świerczewskiego w Wojnowie.
Foto — WAF

W radzieckich T.O.Z.-ach zrzeszali się więc ci chłopcy, którzy z racji swej sytuacji klasowej posiadali jeszcze pewne uprzedzenia do wyższych form socjalistycznych form gospodarowania. Ten wniosek potwierdza ponadto porównanie rozwoju trzech form gospodarki kolektywnej w Związku Radzieckim w okresie od 1921 do 1925 roku. Jeżeli wzrost poszczególnych form gospodarki kolektywnej według stanu na 1925 roku wyrazić procentowo do 1921 roku — to wskaźnik procentowy wzrostu dla:

wnioskowi z doświadczeń radzieckich, z których korzystają już w tej chwili setki spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Zasady organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego oraz zapewnienie temu przedsiębiorstwu możliwości rozszerzonej reprodukcji, walka o rentowność, zapewnienie gospodarstwu zespołowemu potrzebnych środków produkcji — oto problemy, na które szczególną uwagę zwracali chłopcy, uczestnicy wycieczek do Związku Radzieckiego w celu zastoso-

wnioskowi z doświadczeń radzieckich, z których korzystają już w tej chwili setki spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Zasady organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego oraz zapewnienie temu przedsiębiorstwu możliwości rozszerzonej reprodukcji, walka o rentowność, zapewnienie gospodarstwu zespołowemu potrzebnych środków produkcji — oto problemy, na które szczególną uwagę zwracali chłopcy, uczestnicy wycieczek do Związku Radzieckiego w celu zastoso-

RADZIECKA PRACA, RADZIECKIE KADRY

KAZIMIERZ KAKOL

„SPRAWĄ HONORU I SŁAWY“

R eferując na V Plenum KC PZPR projekt planu sześciolletniego, zwracał wicepremier Minc uwagę, iż różni się on w sposób istotny od wytycznych uchwalonych na Kongresie Zjednoczeniowym. Różnice te polegają na daleko szerszym i śmielszym stawianiu zadań, jakie w wyniku Planu mamy zrealizować.

Wytyczne kongresowe zakładały, że w okresie sześciolatnia 1949 — 1955 zwiększymy wartość naszej produkcji przemysłowej o 85 — 95 proc., a wartość produkcji rolniej o 35 — 45 proc. — projekt planu zaś i plan sam określał wzrost wartości produkcji przemysłowej o blisko 160 proc., a produkcji rolniej — o przeszło 60 proc.

Podstawę do takiego skorygowania wytycznych kongresowych stanowiło obserwowane w naszym życiu gospodarczym zjawisko ciągłego przekraczania planów produkcyjnych. W r. 1947 plan produkcji przemysłowej został wykonany z nadwyżką 5 proc., w r. 1948 z nadwyżką 14 proc., w r. 1949 — z nadwyżką 14 proc., w pierwszym półroczu roku 1950 — z nadwyżką 6 proc. Wyniki osiągnięte w r. 1950 są szczególnie imponujące, gdyż sam plan skonstruowany był w oparciu o założenie zwiększenia produkcji o 22 proc. w stosunku do jej rozmiarów w roku poprzednim.

Przebieg wydarzeń na froncie gospodarczym uzasadniał i uzasadnia optymistyczne poglądy na możliwości realizacyjne naszych planów produkcyjnych, pozwala planować śmiało.

Gdzie należy szukać źródeł tego zjawiska?

Szeroki, masowy rozwój współzawodnictwa pracy, nowy socjalistyczny stosunek do pracy — określają tempo rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Analiza socjalistycznego współzawodnictwa w Polsce — okoliczności jego powstania i wzrostu, zakresu i metod, osiągnięć i charakteru — prowadzi do stwierdzenia, iż jest ono jak najściślej spójne z ruchem, który ukształtował się w Związku Radzieckim u progu pierwszej pięcioletki, a trwa i wzmacnia się ustawicznie aż do dni dzisiejszych.

Ruch stachanowski zrodził się jako odzwierciedlenie robotniczej na nową sytuację gospodarczą, wytworzoną przez zmiany w stanie wyposażenia technicznego radzieckiego aparatu produkcyjnego. W roku 1935 Stalin tak charakteryzował okoliczności, tkwiące u pod-

staw ruchu: „Przed dwoma laty partia powiedziała, że zbudujemy nowe fabryki i zaopatrzymy nasze przedsiębiorstwa w nowe urządzenia dokonaliśmy dopiero połowę pracy. Partia powiedziała wówczas, że entuzjazm budowania nowych fabryk trzeba uzupełnić entuzjazmem opanowania tych fabryk, że tylko tą drogą można doprowadzić dzieło do końca. Rzecz oczywista, że w ciągu dwóch lat odbywało się opanowywanie tej nowej techniki i narodziny naszych robotników i robotnic, którzy opanowali nową technikę, stali się siłą, która ukształtowała i rzucała naprzód ruch stachanowski“.

Ruch, który powstał na bazie uprzedmiotowienia Związku Radzieckiego w dążeniu do opanowania nowych fabryk, nowych instalacji, nowej techniki, i który wytyczał i wskazywał coraz bardziej doskonałe rozwiązania w zakresie techniki organizacji produkcji, urzędów technicznych, jest ruchem złożonym i wielostronnym.

Uderzającą jest różnorodność form współzawodnictwa socjalistycznego w ZSRR. Współzawodnictwo indywidualne i zespołowe; współzawodnictwo kolektywne między warsztatami, brigadami, oddziałami czy zawodami; współzawodnictwo ilościowe i między brigadami doborowej jakości; ruch wielowarsztatowy; współzawodnictwo w walce z niewłaściwym wykorzystaniem surowca i paliwa, ze staratami produkcyjnymi, marnotrawstwem; racjonalizacja i nowatorstwo; dbałość o należyta konserwację sprzętu technicznego; skrupulatnie przeprowadzony „rachunek sekund“; właściwe organizowanie miejsca pracy; szacunek dla drobiazgów; uporczywe, systematyczne uczenie się; nawiązywanie ścisłej współpracy z inżynierami, technikami, wspólne dyskutowanie zagadnień produkcyjnych; szkolenie zawodowe; zrywanie z „sekretnością produkcyjną“ — u

uowszechnienie doświadczeń i zdobywczy w zakresie doskonalenia metod produkcji; wychowywanie w duchu socjalistycznej dyscypliny — wysuwają się w zależności od konkretnych warunków produkcyjnych na plan pierwszy, powodują zmiany rozmiarów produkcji i zmuszają wskaźniki osiągnięć wytwórczych do dźwignia się w górę.

Ruch stachanowski jest metodą opanowywania techniki, przyswajania najwłaściwszych sposobów władania nią.

Koncepcja Stachanowa było próbą przezwyciężenia dawnej techniki pracy: podział funkcji torował drogę mechanizacji procesu wydobycia. Zmechanizowanie tego procesu, wyposażenie górnika w nowoczesne narzędzia, uczyniło aktualnym zagadnienie skupienia funkcji rebaacza, wozaka i budowacza w jednym ręku, wskazywało jako drogę dalszego postępu wszechstronne przygotowanie zawodowe pracownika.

Procesy specjalizowania się w wąskim zakresie i rozszerzania horyzontów kojarzą się ze sobą wzajemnie; przepaść między pracą umysłową a fizyczną jest systematycznie zasypywana; praca nabiera coraz bardziej cech twórczości, podnosi się jej godność. „Kiedyś największą pochwałą dla robotnika było powiedzenie: złote ręce. Teraz mamy inną miarę. Przyzwyczajenie, naturalna zdolność — niezależnie od ich znaczenia już nie wystarczająca przodującemu radzieckiemu robotnikowi. Praca na obrabianie nie jest tylko pracą fizyczną, jest to praca umysłowa. Praca ta wymaga obliczeń i twórczości technicznej. Trudno przedstawić sobie stachanowca, który nie interesowałby się gazetami, nie czytał książek i to nie tylko takich, które należały ściśle do jego specjalności. „Życie idzie naprzód. Nie możemy pozostać za nim w tyle“, tak pisał Borkiewicz, leningradzki inicjator szybkościowych metod spawania metali. Czy zdania te nie są oznaką zasadniczego przełomu w zakresie stosunku do pracy, w sposobach jej wartościowania? Czyż nie stanowią dowodu słusności twierdzenia Stalina, że: „Najbardziej godne uwagi we współzawodnictwie pracy jest to, że dokonywa ono gruntownego przewrotu w poglądach ludzi na pracę, ponieważ przestają pracę z haniebnego i ciężkiego brzemienia, za jakie uważana była dawniej, w sprawę sławy, w sprawę męstwa i bohaterstwa“.

Doświadczenia przodowników pracy będące rezultatem ich stosunku do pracy tkwią u podstaw całego ruchu, aby jednak osiągnięcia poszczególnych pracowników mogły kształtować sposób postępowania olbrzymich rzesz robotniczych muszą być upowszechniane. Szkolenie, instruowanie, zapoznanie z osiągnięciami — czynią dorobkiem mas najbardziej doskonałe metody pracy. Stachanowskie „wtorki“, spotkania ze znanymi stachanowcami, spotkania robotników kadrowych z młodymi; spo-

łeczne przeglądy organizacji pracy broszury, w których stachanowcy opisują swoją pracę — prowadzą do rozszerzania ruchu „dzięki urzekającej mocy przykładu“.

W jednej tylko fabryce „Moskabel“ istniało w roku 1947 — 200 szkół stachanowskich, wysokiej wydajności pracy; rozpoczęły w moskiewskich zakładach pracy ruch współzawodnictwa w ponadplanowym nagromadzeniu przyniosł Związkowi Radzieckiemu w roku 1948 więcej niż 6 miliardów rubli oszczędności; hasło wykonania pięcioletki w ciągu lat 4-ech zrealizowane zostało w r. 1948 przez ponad 2000 przedsiębiorstw, współzawodnictwo w organizowaniu brygad wysokiej jakości doprowadziło do powstania 26 tysięcy takich brygad w samym tylko ciężkim przemyśle; we współzawodnictwie uczestniczyło ponad 90 proc. robotników, pracowników inżynieryjno-technicznych i urzędników; w roku 1948 w zakładach przemysłowych w komunikacji, na budowach i w rolnictwie przeprowadzono przeszło 2 miliony narad wytwórczych, w czasie tych narad przyjęto ponad 4 miliony projektów dotyczących usprawnienia produkcji.

Upowszechnienie metod przodujących robotników, bohaterów pracy, nie ogranicza się tylko do narad Związku Radzieckiego; ruch stachanowski stanowi „urzekający przykład dla wszystkich narodów, które podjęły i prowadzą walkę z wielowym uciemiężeniem i upodleniem o wyzwolenie człowieka“.

A. Czutkich, inicjator ruchu brygad najwyższej jakości, wspomina w swojej broszurze, poświęconej omówieniu doświadczeń, zdobytych w walce o wyrób towarów wyłącznie pierwszego gatunku, o liście, jaki otrzymał z Bułgarii od brygady kombinatu włókienniczego „Wiela Piskowa“. Brygada ta, która przyjęła imię Czutkich, pisała w owym liście: „Czerpiąc o

tuchę z osiągnięć naszych braci radzieckich i ucząc się na ich doświadczeniach, my, bułgarskie robotnice kombinatu włókienniczego „Wiela Piskowa“ postanowiliśmy iść za ich przykładem i zorganizować brygadę najwyższej jakości. My, członkinie tej brygady, zobowiązaliśmy się nie dopuścić, aby w produkowanych przez nas tkaninach znalazł się choć jeden brak, zobowiązaliśmy się też powiększyć ilość produkcji, rozwijać metody pracy zespołowej i wzmocnić dyscyplinę pracy“. Czutkich



M. Onofiej „Nowy tor“ — brąz

stwierdza, że list ten sprawił mu szczególną radość, i że chciałby autorem listu powiedzieć: „Towarzysze, bracia! dobrą sprawę zainicjowaliście. Teraz i wy synowie i córki republiki kroczącej do socjalizmu — poznajcie radość wolnej, twórczej pracy. Życzę wam sukcesów, wielkich sukcesów, podnoszących sławę kraju demokracji ludowej. Ciesze się bardzo, że moje skromne doświadczenie, doświadczenie zwykłego człowieka radzieckiego, przysłało się w budowie nowego życia“.

Ten właśnie fakt budowy nowego życia zapała ludzi różnych narodów, pozwala przezwyciężyć obojętne sztuczne przegrody, jakie między nimi wznosić usiłowano.

Radzieccy racjonalizatorzy chcą, aby ich osiągnięcia stały się naszymi osiągnięciami. Dlatego nasz racjonalizator, Gmitrzykowski, daje swemu opowiadaniu o wprowadzeniu doskonałych metod produkcji tytuł „Śladem Matrosowa“. Gmitrzykowski idzie śladami Matrosowa, stosuje jego metody pracy, chwali się rezultatami: „dość gniałem Matrosowa“.

Obserwacje poczynione w Związku Radzieckim, wskazują tymczasem Trzcinieckiemu, drogi postępu: „Znałem w Związku Radzieckim jednego tynkarza Mawikowa. W roku 1942 zajął on pierwsze miejsce w wyszczególnionej pracy. Wyrobił wtedy 475 proc. normy; co według naszych obliczeń wynosi około 750 proc.“

Czy myślicie, że Mawikow śpieszył się? Ze schodził z rusztowania nieprzytomny ze zmęczenia?

Nie podobno. Po skończonej pracy był w doskonałej formie.

Zmęczenia ani śladu. A wyrabiał tak wysoką normę tylko dlatego, że pracował w zgranym i zgodnym zespole trójkowym“.

Franciszek Apryas wskazuje na ścisły związek między formami ustrojowymi a stosunkiem do pracy. System Stachanowa był nie do pojęcia dla robotników, żyjących w ustroju kapitalistycznym. „Nie rozumieliśmy wtedy, że w Związku Radzieckim, w kraju, w którym władzę dzierżą robotnicy i chłopci, a zakłady pracy i bogactwa należą do narodu, zwiększona wydajność pracy powoduje nie wyrzucanie na bruk, a odwrotnie, zwalnianie tysięcy robotników do innych czynności i do innych zajęć produkcyjnych, których tak wiele wymaga rozbudowujący się przemysł. Zwiększa zdolność produkcyjną kraju, wzbogaca go i podnosi dobrobyt jego obywateli. Przyzwyczajaliśmy się myśleć starymi kategoriami, kategoriami kraju kapitalistycznego, w którym praca była ciężarem, każda nowość techniczna, każda innowacja w produkcji groziła zwiększeniem bezrobocia i zmniejszeniem dni pracy.“

Teraz dopiero... zacząłem rozumieć Stachanowa. Zrozumiałem jego system pracy“.

Tak, jak Apryas zaczął rozumieć Stachanowa, tak setki brygad najwyższej jakości zaczęły rozumieć Czutkich, tak setki brygad zaczęły rozumieć Korabelnikową, tak...

Doświadczenia radzieckiej klasy robotniczej w zakresie wykonywania zadań produkcyjnych pomagają nam w realizacji naszych zadań, które podobnie jak tam są „sprawą honoru i sławy“.

Kazimierz Kakol

HELENA BRODOWSKA

WŚRÓD STUDENTÓW RADZIECKICH

Ubiegły rok akademicki spędziłam wśród studiujących młodzieży Leningradzkiego Uniwersytetu. Zastąpiłam po brzegi wypełnione młodzieżą sale wykładowe, pracownice, czytelnie i biblioteki — wszędzie było jej dużo, liczba studiujących przekraczała 13 tysięcy. Na wykład, nawet o ósmej rano, nikt się nie spóźnia. Punktualności przestrzega młodzież nie tylko przez wdrożoną dyscyplinę, lecz i dlatego, aby nie uронić niczego z wykładu.

Wykład każdy, a słuchałam ich wiele, przykuwa uwagę słuchających swoją systematyczną i logiczną budową. Jasność i rzeczowość, bogactwo treści, brak zbędnych słów, to cechy, które charakteryzują każdą formę współpracy profesora szkoły radzieckiej ze studium. Gdy nasuwa się uwaga, którą słuchający pragnie podzielić się z profesorem i resztą audytorium, natychmiast pisze kartkę kierując ją w stronę katedry. Ruch kartek mówi o stopniu zainteresowania wykładem, o łączności słuchającego audytorium z wykładowcą. Kartka dyskretnie przesłana na katedrę nie przerywa toku wykładu. Wykładowcy zaś dają sygnał, do czego należałoby wrócić, co bardziej rozwinąć i uzasadnić w dalszej części wykładu. Niekiedy pod koniec wykładu pytający otrzymuje odpowiedź, czy też wskazówki bibliograficzne, które ułatwią samodzielne znalezienie odpowiedzi.

W jakim stopniu młodzież przyswoiła sobie treść wykładu i tok rozumowania ujawniają konsultacje prowadzone obowiązkowo przez każdego profesora w małych grupach, w okresach sesji egzaminacyjnych. Gabinety profesorów i pracownice naukowe zawsze niemal bez względu na termin egzaminów wypełnione są przez studentów konsultujących się u profesora, czy też u pomocniczych sił naukowych. W indywidualnych i grupowych dyskusjach z profesorem student bez zażenowania mówi o trudnościach w pracy, prosi o wyjaśnienia, otrzymuje niekiedy dodatkową pomoc ze strony asystenta, gdy czeka go egzamin, do którego musi przystąpić gruntownie przygotowany. Na egzaminie ściśle sprawdzające kurs przestudowanego wykładu. Pytania wynikają z jednolitych programów, układane są przez zespół członków katedry w formie tzw. „biletoów“. Egzamin składany jest przed komisją pro-

fesorów, a na końcowych egzaminach uczestniczą jeszcze delegaci ministerstwa i delegaci organizacji społecznych i partyjnych. Odpowiedź student formułuje w oparciu o literaturę przedmiotu. Gdy wypowiada sądy zaczerpnięte z określonej książki, musi znać czas i sytuację w jakiej została wydana.

Z tym wiąże się wymagania historycznego umiejscowienia w czasie i w konkretnych warunkach najdrobniejszego faktu. Studenci do egzaminów przygotowują się grupami.

Grupa ze starostą na czele, mocno już uprzednio zdająca i wiele pracy włożyła w to, aby wszyscy zdawali dobrze. Przez trzy tygodnie do jednej z moich współmieszkanek przychodziła codziennie rano o szóstej jedna z lepiej przygotowanych koleżanek, aby douczyć Inkę tego, co już o ósmej będą przerabiali w grupie.

Troską i ambicją grupy jest zdawać egzamin na piątki. Na korytarzu na długiej tablicy w miarę kończenia się sesji egzaminacyjnej zjawiają się coraz nowe listy, informujące o przebiegu egzaminów. Tu już nie wstyd przed kolegami za słabsze oceny własne wchodzi

głębił treść materiału przyswajanego.

Od uzyskanej oceny przy zaliczeniu roku uwarunkowana jest również wysokość pobieranego stypendium. Nie lekceważy się więc systematycznego przygotowania się w ciągu całego semestru, aby na sesji zdawać na piątki.

Nieufni wobec systemu marksistowskiego nauczania zadają mi często pytanie, czy młodzież na Uniwersytecie w Związku Radzieckim dyskutuje? Odpowiadam krótko, tak: dużo i zawsze rzeczowo. Temat dyskusyjny udostępniony jest zainteresowanym zawsze dużo naprzód przed dyskusją do przeczytania w pełnym tekście. Każdy ma czas przygotować się do dyskusji i przygotowuje się. Dyskusja przygotowana nie bywa jałowa. Mówi ten, który istotnie ma coś po powiedzeniu, a nie niemal każdy, bo każdy ma czynną postawę wobec poruszanych problemów.

Nas „dobre wychowanie“ poczynające zadziwiać formy w jakich w Związku Radzieckim się dyskutuje. U nas zwykliśmy napierw zaspać prelegenta bukietem słów

skutujący czują się współodpowiedzialni za wygłaszającym za wszystko co wnieśli, lub zmienili w jego pracy, to też każde zdanie wypowiedziane uważnie. Mimo ostrych niekiedy słów nie zdarzyło mi się widzieć urażonego prelegenta. Zespół dyskutujący nad tematem, który ma być publikowany czuje się jeszcze więcej odpowiedzialny i zwykle domaga się powtórnego odczytania pracy przed jej odesłaniem do druku.

Znamienne w pracy od pierwszego roku studiów jest tworzenie zespołów stale uczących się wspólnie, dyskutujących, a nawet piszących kolektywnie artykuły do prasy i rozprawki naukowe.

Prace samodzielne i badawczo-naukowe rozwijają studenci na terenie specjalnych kół naukowych. W ramach planów dwu i trzyletnich kontynuują prace ciągłe, teoretyczno-badawcze. Przegląd i dorobek wszystkich kół naukowych znajduje powiązanie, porównanie z innymi, a przede wszystkim ocenę publiczną na dorocznych tygodniowych sesjach naukowych studentów.

Jest to forma niezwykle interesująca i dobrze, aby u nas znalazłyby się naśladowcy. Zimą po sesji egzaminacyjnej wyznaczony jest tydzień dyskusji otwartych wszystkich studentów. Najpierw w ramach wydziałów nad dorobkiem każdego Koła Naukowego. Z wydziałowych dyskusji poprzez selekcję i ocenę publiczną najlepsze prace wpływają do programu międzywydziałowej sesji zamykającej tydzień ożywionych i namietnych polemik, przemysłów i dorobku intelektualnego całej studiującej na Uniwersytecie młodzieży.

Co u mnie budziło największy podziw i szacunek dla młodzieży Związku Socjalistycznej Republiki Rad, to przede wszystkim jej wielki i wytrwały wysiłek w pracy na każdym kroku.

Już o piątej rano, (a zwrócić uwagę na to, że pulsujący życiem Dom Akademicki cichnie dopiero około 2-giej w nocy) ktoś skrada się po korytarzu w stronę małej „Roboczej komnaty“, w której przez noc całą światło nie wygaśnie, aby tam jeszcze przed wyjściem poczytać się w spokoju.

Imponowali i zadziwiali swoją ilością godzin pracy i wytrwałością, studenci zaangażowani w pracę naukową na aspirantów. Wysilek pracy znam i umiem mierzyć możliwości kresane uporem. Postawa pracy radzieckich studen-



tów przeszła wszelkie moje mierniki. Na każdym kroku bije z nich siła niespożyta i nieporównana wytrwałość.

Oto moi sąsiedzi z Biblioteki Akademii Nauk, aspiranci do stopnia naukowego.

Od 10-tej rano, bo wtedy otwierano czytelnię, ze stołem ksiąg na ręku podjętych z magazynu biblioteki zasiadał każdy z nich, fizycznie nie zawsze herkulesowej budowy. I można było ich widzieć codziennie przez rok cały z punktualnością zegarka zajmujących miejsca w czytelni. Opuśczała czytelnię z dzwonkiem na zamknięcie, to jest o 11-tej wieczorem. Czasem wychodził któryś z nich tylko na dwie godziny na seminarium lub inny wykład. Aby nie tracić czasu na posiłki jadł zawsze w bufecie gmachu Akademii Nauk. Tak pracował nie tylko ktoś troszkę zóstkorski Alosza, tak pracuje i Olga z pięknej ziemi Kaukazu, tak w gruzińskiej „bibliotece“ na głowie Lena, tak wszyscy oni pracują. Po wielogodzinnej pracy nad książką wychodzi na korytarz, aby wymienić swoje uwagi ze znajomymi.

Sama przeszłam niełatwą drogę studiów. Ukończenie szkoły powszechnej wymagało godzenia obowiązków pasterki gesi, pomocy w domu matce, a zimą przebijanie się przez zaspę śniegu w codziennym siedmiokilometrowej drodze do szkoły. Całe studia i poprzez Uniwersytet, to było wieczne godzenie pracy zarobkowej z nauką.

Wysiłek pracy znam i umiem mierzyć możliwości kresane wolą

i uporem. Ale postawa radzieckich studentów przeszła wszelkie moje mierniki i wyobrażenia.

Bo zawsze i wszędzie uderza ich niezwykła wytrwałość w pokonywaniu trudności. W każdym ich pochyleniu przy pracy widać dobrze wszystkim znany i głęboko przez wszystkich rozumiany cel — komunistyczny ład na całym świecie. W takich perspektywach wykują się każdy dzień zwycięskim krokiem naprzód...

Helena Brodawska

W poprzednim numerze

Tadeusz Łomicki — „Kto-kogo“, A. F. Kirlo-Novaczuk — „Pozdrawiam rece, w pierwszym roku planu 6-letniego, Samuel Sandler — „Powiedzieli, że nie“, Seweryn Skulski — „Podejmiemy pieśń masową, Gerd Semmer — W odpowiedzi Rudolfa i Leonhardowi, Walter Piischel — Wezwanie, Zofia Replinska — „Pieśń hitlerzemu, Karol Pięta — Droga przeszłości, Ludwika Gruszczyńska — „Była walka, Grzegorz Lasota — „Poemat — ale jaki!“, Józef Aniol — Poezja epika wyrazem walki i pracy, P. Ch. — Na głos spółdzielni produkcyjnych, Mieczysław Ingłot — Droga do wolności, Jerzy Bereda — Nie o świecie ale o zmierzchu, Stanisław Krakowiak — W radzieckim domu kultury, Wojciech Drygas — Jak Cichońki zdobył światodrogę klasową, Jolanta Nomarska — Kadry artystyczne ze wsi, Leszek Goliński — Wnioski z doświadczeń, Władysław Udalski — Jeszcze w sprawie kadr literackich.

Autorka z koleżanką Jakutką.



GDY BYŁEM W RADZIECKICH KOŁCHOZACH*)

STANISŁAW MAKSYMIAK

GDY SIĘ PRZYGLĄDAŁEM KOŁCHOZOM

Bylem jednym z tych szczęśliwych ludzi, którzy wiosną roku 1950 mieli możliwość zwiedzić kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

Zwiedzając na Ukrainie w obwodzie Dniepropetrowskim kołchozy, sowchozy, M. T. S. przeszło dwa tygodnie, miałem możliwość zapoznać się z życiem kołchoźników, wartością gospodarstw kołchozowych. Ich budowy i rozwoju gospodarczego Prawda o kołchozach jest jedna.

Dzięki zespołowej pracy, wszystko już prawie zostało odbudowane. Podniosła się wydajność z ha, w 80-procentach prace związane z uprawą ziemi wykonują kołchoźnicy przy pomocy maszyn. Dzięki zlikwidowaniu miedzy i uprawie maszynowej, chwastów wśród zbóż się nie spotyka. Najważniejsze, że w kołchozach nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, gdyż naród radziecki do brzo rozumie, że każdy człowiek ma na ziemi jednakowe prawo do życia. To też żadna plotka ani najbardziej wroga, szepczana propaganda, nie potrafi sfalszować prawdy o przodujących w świecie gospodarstwach kołchozowych.

Podane poniżej fakty i cyfry, które poznałem naocznie, niech stworzą przed oczami chłopów naszych prawdziwy obraz kołchozów, obraz pracy zespołowej, której twórcami byli genialny Lenin i wielki Stalin.

Jednym z pierwszych miejsc, gdzie zwiedziłem w rejonie Czerwonoarmijskim, Dniepropetrowskiej, obłasti, była Maszynowo- Traktorowa Stacja, Miła ona w chwili oswobodzenia tego rejonu przez Armię Czerwoną zaledwie 1 traktor, obecnie ma 50 traktorów, 34 kombajny i szereg innych drobniejszych maszyn, które służą do siania, sadzenia i obróbki siewnika, kukurydzy, ziemniaków i innych roślin. Widzę z tego, jak wielką jest pomoc władzy radzieckiej, gdy kołchoźnicy 80 proc. prac rolnych wykonują przy pomocy nowoczesnych maszyn. Świadczy to i o tym, jak potężny jest przemysł radziecki i wspierała technika.

Zwiedzając kołchoz imienia Piotrowskiego byłem wprost zdumiony, dowiadując się od przewodniczącego kołchozu że podczas działań wojennych kołchoz ten był prawie całkowicie zniszczony z powierzchni ziemi. Dzisiaj widziałem wszystko odbudowane zarówno domy kołchoźników jak i budynki gospodarcze. Nie do wiary wprost, że przed paru laty przechodziła tu horda hitlerowska, pozostawiając poza sobą tylko trupy, zgłiszczą i popioły.

Kołchoz ten ma ziemi o pow. ogólnej 2763 ha, w tym ornej 1539 ha. Ogólna ilość mieszkańców tego kołchozu wynosi 1800 osób, z czego zdolnych do pracy 500. W kołchozie tym, przeważnie jest uprawiana kukurydza, siewnik i pszenica, gdyż rośliny te w tych okolicach dają największą przychodowość w metrach z 1 ha. I tak pszenica od 18 do 30 m, kukurydza przeciętnie 50—60 m, siewnik od 15—20 m z 1 ha. Tu już widzimy, że gospodarka kołchozu właściwie polega na planowym zasiewie tego zboża, które w danych warunkach daje największy zbiór. O tym jak co roku wzrasta wydajność z 1 ha, mogą najlepiej świadczyć następujące cyfry. W 1944 roku była wydajność z 1 ha 6—7 metrów, w 1946 12—14 a już w 1949 19—21. W roku 1949 dochód tego kołchozu wynosił 1.024.896 rubli z czego 500.000 rubli kołchoźnicy ofiarowali jako pomoc dla odbudowy i zagospodarowania niektórych kołchozów, które jeszcze nie stały na mocnych nogach. W roku 1946 w obrębie kołchozowej była jedna krowa, obecnie jest ogółem 416 sztuk, w tym dojnych 50. Koni w 1944 roku było 12 obecnie 163. Za maszyny rolnicze kołchoz zapłacił 3.700 rubli. Kołchoz ma obecnie 417 świń, w tym 40 świniomatek. Przebieg kołchoźników zarabia na dniówkę obrachunkową 3 kg. zboża i do 10 rubli w gotówce i wszystko inne, co jest do podziału jak: owoce, warzywa, miód itd. Każdy kołchoźnik ma 1 krowę z przychowem, własny dom, świnie, drób i działkę przyzadkową, w zależności od rodziny, lecz w żadnym wypadku nie przekraczającą 1 ha. Produkty i wszystko to, co kołchoźnicy zarabia, mają prawo sprzedać na wolnym rynku, i za pieniądze kupić to, co im się podoba. Prosiaki kołchoźnicy idą siebie kupują w kołchozie. I jeżeli kołchoz obcy sprzedaje po 100 rubli to kol-

choźnicy płacą tylko połowę albo i trzecią część tego. To zależy jak sobie uchwalą. Jeżeli kołchoźnik z 10 ha zbiera po 68 m. kukurydzy lub z 10 ha po 25 m. siewnika staje się Bohaterem Pracy Socjalistycznej, taka bohaterka pracy kobietę widziałem w kołchozie im. *Szewczenki*, rejon Siemielnikowski, która została Bohaterem Pracy za to, że w 1947 roku mając pod swoją opieką 10 świńmatek, potrafiła wychować z każdej po 21 sztuk prosiaków, w 1948 r. po 25 sztuk i w 1949 po 28. I jest ona jednocześnie odznaczona orderem Lenina i Sztandaru Pracy.

A oto ile może zarobić rodzina 4-osobowa w tym kołchozie: Iwan Andrejewicz Hadnisiła, (4 osoby) zarobił w 1949 roku — 52 m. zboża, 8453 rubli, no i inne drobne rzeczy do tego jak warzywa, owoce itp. Milosna Antonina sama (świnia) zarobiła w 1949 r. 40 m. żyta, 4120 rubli, a prócz tego dodatkowe za dobrze wykonaną pracę: 4 prosiaki i 415 l. mleka. Jaka jest opłata kołchozów za maszyny rolnicze dla M. T. S.? Za 1900 ha obrabianej ziemi zapłacił kołchoz 2.500 m. zboża.

Sowchozy, które miałem możliwość zwiedzić, dostarczają drzewek owocowych nasion selekcyjnych, rasowych krów, świń i koni itp. dla kołchozów i kołchoźników. Pomiedzy M. T. S. kołchozem i sowchozem, a naukowcami, inżynierami, technikami, robotnikami, agronomami, zootechnikami, specjalistami — słowem wszystkimi ludźmi państwa socjalistycznego panuje harmonijna współpraca.

Gdy się przyglądałem kołchozom nabrałem mocnej wiary, że przebudowa obecna wsi polskiej na wieś socjalistyczną uszczęśliwi ludzi pracy i zniszczy ciemnotę, zacofanie, krzywdę i wprowadzi na drogę do dobrobytu i nowej, lepszej i szczęśliwszej przyszłości za lata niedalekie. Jedynie ludzie, których celem jest nadal wyzysk i krzywdzenie innych nie zechcą zrozumieć wartości gospodarki zespołowej i będą nadal szkodzić wszystkim siłami przeciw budowie nowego życia. Wierzę jednak w to, że wszyscy drobni i średni chłopci przekonają się jaka jest wartość gospodarki zespołowej, że tylko przy niej można stosować mechaniczną uprawę, można korzystać z tych wszystkich ulepszeń, jakie wprowadza nowoczesna wiedza rolnicza. Wybrać z błędów i podłość wydajność, a podnieść wydajność można tylko w gospodarce zespołowej. Żeby nieść ze wsi na zawsze wypędzić musimy pójsz drogą, którą nam wskazało rolnictwo radzieckie.

St. Maksymiak

Bokinka Pańska, pow. Biała Podl.

LEON WAWRZYŃCZYK

PRZEKONAŁEM SIĘ BEZ RESZTY

WYJECHAŁYMY na Północny Kaukaz i tam zwiedzaliśmy sowchozy i kołchozy. Jednym z nich był sowchoz „Kubań”. Był on zorganizowany w roku 1933. Sowchoz ten na przestrzeni swej w 50 proc. uprawia zboża, a resztę pastewne i warzywa. Robotnik pracujący w polu zarabia 12—13 rubli na dzień, robotnik pracujący w fermie hodowlanej 20—25 rubli, a robotnik warsztatowy 25—30 rubli, natomiast robotnik budowlany 800—900 rubli na miesiąc. Każdy robotnik sowchozu ma swoje gospodarstwo, to znaczy własny dom, ogród 25 ar, krowę, świnie 1—3 owce i drób.

Administracja sowchozu buduje pracownikom domy mieszkalne. Stary i niedolny do pracy w sowchozach jak i w kołchozach otrzymują pensję wynoszącą 225 rubli na miesiąc. Ludzie pracują tylko do lat 60.

W sowchozach i kołchozach zwiedzaliśmy żłobki dziecięce i przedszkola, sierocinice po poległych na wojnie. Dzieci tam były otoczone troskliwą opieką i pełno miały różnych zabawek. Gdy zwiedzaliśmy zakłady doświadczalne i instytuty naukowe zrozumiałem wówczas jak one pomagają kołchozom w osiągnięciu dużych plonów. Z doświadczeń tych instytutów wynika, że radzieccy agrotechnicy mogli już



D. A. Szmarinow — „Na oswobodzonej ziemi“ (1944 — 1945)



F. P. Reczetnikow — „Ze zwycięstwem“ (1947 r.)



M. I. Toidze — „Pieśń zwycięstwa“ (1948 r.)

z 1 ha wyprodukować 22 do 32 m pszenicy na przestrzeni 16 ha. Przepiętne zbiory są 25 do 32 m, ale to tylko zawdzięczając pracy zespołowej i stosowaniu uprawy maszynowej i odpowiednich plodozmianów. Przekonałem się tam, że w gospodarstwie indywidualnym w żaden sposób nie da się tej uprawy zastosować. Ludzie radzieccy przy zwiedzaniu kołchozów i sowchozów, wszystko nam otwierali pokazywali. Nieco mnie zobaczył, jak żyją chłopcy we wsiach oddalonych od centrum sowchozu lub kołchozu. Nadarzyła się okazja. Pewnego dnia przejeżdżając z jednego do drugiego kołchozu w odległości 50 km. zatrzymaliśmy się przed starą wioską o krytych strzechach domach. Poprosiliśmy naszych kierowników, aby nam pozwolono podczas powrotnej podróży zobaczyć jak w tej „zabitej desce” — jak się u nas mówi wiosce — ludzie żyją. Gdy wszedłem do jednej z chałup zdziwiłem się, jak mnie przyjmowali i częstowali jedzeniem, była tam stonina, chleb czysty własnego wypieku, herbata, cukier w kostkach. Gospodarz wyjaśnił, że stonina ma z własnego prosiaka i jaj o własnych kur.

Rozmawiałem z nim długo rozglądając się po mieszkaniu. Widziałem, że mieli ładne firanki w oknach, na ścianach pełno makatek i widoków, jak również były i obrazy. Mieszkanie było składane z przedsionka, kuchni i dwu

pokoików dość dużych. Na szafce stało radio (lampowe). Po krótkiej gościnie zaprowadził mnie do obory, tam widziałem dużą piękną krowę z przychowem, ładne stadko królików, 11 szt. gęsi, kury i prosiaka, który ważył około 40 kg. Zaprowadził mnie do spiżarni i tam dopiero zobaczyłem „jego ubóstwo”, widziałem około 12 m. pszenicy, 3 m. kukurydzy i duży stos makuchu słonecznikowego, miał też i parę litrów oleju. Gdy rozmawialiśmy żartując żona jego wyniosła z szafy ubranie świąteczne i ładne buty z czarnej skóry. Byłem jeszcze i w innych domach i też to samo zobaczyłem. Wtedy przekonałem się bez reszty, jak żyje chłop radziecki. Rozmawiałem też i z dziećmi szkolnymi, młodzieżą i dorosłymi, którzy są bardzo zadowoleni z obecnego ustroju i życia. Oto co, zgineła tu już na zawsze nienawiść i kłótnia do sąsiada i brata za przeoranie miedzy czy brudzy, zginał żal za nieprawidłowe rozpisywanie ziemi przez ojca pomiędzy dziećmi.

Teraz dziękuję i jestem szczerze wdzięczny za wysłanie mnie do ZSRR po te doświadczenia. Życzę bym sobie, aby po naszych wsiach rozkwitła spółdzielczość produkcyjna, wtedy to człowiek by miał wesołe i szczęśliwe życie.

Leon Wawrzyńczyk
Wawrzyn, p-ta Przysław
pow. Jędrzejów

FRANCISZKA DUTKOWIAK

TAM DO LEPSZEGO ŻYCIA ZNALEZIONO DROGĘ

NA skutek Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji miliony chłopów bezrolnych i matorolnych otrzymało ziemię odebraną dziedzicom. Przez podział ziemi między chłopów nie zlikwidowano całkowicie wyzysku, pozostała na wsi klasa kulaków, którzy tysiącami sposobami wyzyskiwali biedotę wiejską i średnich chłopów.

Tę sytuację wsi widzieli jasno wodzowie Rewolucji Lenin i Stalin. Wyjście jest w przejściu od drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich do wielkich i zjednoczonych gospodarstw o społecznej uprawie ziemi — uczył Stalin. Chłopi coraz liczniej wstępowali do kołchozów. Kołchozy stały się potęgą gospodarczą, zdolną do decydującej walki z kulactwem.

Od roku 1929 Władza Radziecka zaczęła likwidować kulaków jako klasę. Kulacy zostali wywłaszczeni, środki produkcji służące im do wyzysku mas chłopskich przeszły na własność kołchozów.

Tym sposobem znikła ostatnia nadzieja reakcji rodzinnej i zagranicznej na możliwość odrudzenia się kapitalizmu w ZSRR.

Na pierwszym Zjeździe Kołchoźników Przewodników Pracy Stalin wykazał, że po dokonaniu olbrzymiego wysiłku w celu zjednoczenia drobnych gospodarstw w wielkie gospodarstwa kołchozowe możliwości gospodarcze i dobrobytu kołchozów i kołchoźników.

Rolnictwo radzieckie jest dziś najbardziej nowoczesne w świecie, coraz bardziej zacierają się różnice między pracą w mieście i na wsi. O tym właśnie w jaki sposób powstaje kołchozowe bogactwo uczyniłem sobie, zwiedzając kołchozy na Kubaniu, z których każdy jest żywym obrazem ciężkich walk, zmagania i bohaterskiej pracy chłopów radzieckich.

Pierwszy kołchoz, z którym się zetknęliśmy w rejonie słewierskim nosi nazwę „Droga do komunizmu”. Kołchoz powstał w 1930 r. i skupił wtedy 25 członków. Przewodniczącą kołchozu Siemion Kulickowski pamięta pierwsze ciężkie lata w Kołchozie. Był jednym z pierwszych organizatorów kołchozu, jako przewodniczącą pracuje już od 20 lat.

Nie myślę, że było łatwo, opowiada tow. Kulickowski, prowadziliśmy zaciętą walkę z kulakami, którzy szkodzą nam na każdym kroku, borykaliśmy się z tysiącami trudności.

Kiedy wróg napadł na naszą Ojczyznę, trwały 7 miesięcy w naszym rejonie zacięte walki frontowe, Kołchoz nasz został doszczętnie zniszczony. Nic nie zostało z naszej pracy, trzeba było zaczynać wszystko od nowa.

Pierwsze lata po wojnie były niezwykle trudne, dzisiaj stoi już dobrze, a w pewnych dziedzinach nawet lepiej jak przed wojną. Każdy kołchoźnik żyje dzisiaj dostatnio i kulturalnie. Staramy się aby nazwa naszego kołchozu miała pokrycie w rzeczywistości, realizujemy marsz do komunizmu.

Pszenica, którą tu widzieliśmy to nowy gatunek, specjalnie wychodowany na Stacjach Doświadczalnych, przystosowanych do tamtejszych warunków glebowych i klimatycznych. Odmiana nosi nazwę „Nowokrańka”, która daje plon do około 40 m z ha.

Teraz kołchoźnicy kubańscy pracują nad przystosowaniem do tamtejszych warunków pszenicy: rzadziej, która podwój zbiory z hektara. Ogładałem dziesiątki hektarów ziemi uprawnej, której nie dotknęła ręka człowieka. Wszystko poczynając od orki, nawożenia, zasiewów, skończywszy na sprężeniu wykonują maszyną.

A taka jedna maszyna np. kombajn, który jednocześnie aniuluje, młoci i oczyszcza, potrafi w ciągu 10 godzin uprzątnąć 18 do 20 ha pola.

Przykład kołchozów uczy chłopów Polski Ludowej, którzy wkraczają na nową drogę spółdzielczości produkcyjnej, że zwycięstwa osiąga się tylko w nieustępliwej walce z bogaczami, w wierności zasadom idei Lenina i Stalina, które uczą jak życie tworzyć lepszym i szczęśliwszym.

Ja chłopką przeżyłam 47 lat, marzyłam stale o lepszym życiu dla wsi, w Związku Radzieckim zobaczyłam, że tam do tego życia znalazła drogę.

Franciszka Dutkowiak
Kuklinów gm. Kobylin
pow. Krotoszyński

STANISŁAW GŁASEK

NIE PRZYSZŁO TO ŁATWO

KTÓŻ nie pamięta, jaka nienawiść, ile pogardy wkładała reakcja polska na słowo „kołchoz”. Ile kłamstw, ile bredni, ile niesamowitych historii rozsiewano dookoła życia kołchozowego. Stawka była przecież bardzo ważna. Kolektywizacja — to upadek ostatniego źródła kapitalizmu, to ostatnia łopata ziemi na grób schodzącego ustroju.

Jadąc z 242 osobową delegacją na Ukrainę, pragnąłem gorąco jednej rzeczy — pragnąłem zdobyć prawdę o kołchozach, o życiu radzieckiego człowieka, zobaczyć ją oczami biednego chłopca, który 5 miesięcy wstecz wstąpił na drogę nowego życia, na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Nie zatarte wrażenie wyniosłem z kołchozu pod nazwą „Rok Wielkiego Przełomu”. Historia jego rozwoju, opowiadana przez kołchoźników świadczy o potęgę człowieka radzieckiego. Przed Rewolucją Październikową były tu 3 wsi o obszarze 4.725 ha, obszarnicy posiadali 2.600 ha, kulacy 1.700 ha, średniacy i biedniacy zaś tylko 452 ha. Inwentarz tych ostatnich wynosił tylko 96 krow. Dzięki zwycięstwu rewolucji i polityce kołchozowej prowadzonej przez Partię i Rząd powstały tu trzy rejonowe spółdzielcze. Początkowo odczuwano brak maszyn, z czasem zaś, dzięki uprzedmiotowieniu Kraju Rad, można już było stworzyć jeden potężny kołchoz. Wojna narzucona przez niemieckich zaborców zniszczyła całkowicie potężny dorobek kołchoźników. Gdy w roku 1943 ludzie wrócili do wyzwolonego kołchozu, nie było tu nic. Z setek koni, bydła i drobiu zostało zaledwie dwa woły, jedna krowa i jeden koń. Przeszło lat sześć. Odbudować łany pszenicy, której wydajność z 1 ha wynosi 32 q, olbrzymie pola inne upraw

składają się dziś na krajobraz tego kołchozu. Dziś kołchoz ten posiada 600 krow, 500 świń, 120 koni, 170 wołów roboczych, 4000 drobiu, 4 traktory i 3 wspaniałe kombajny. Nie przyszło to łatwo. Trzeba było wiele włożyć w to rzetelną pracę, trzeba było mądrej gospodarki — planowej, przemysłowej — aby z nizin nędzy wyjść na wyżyny powszechnego dobrobytu kołchozowego. Kołchozu „Rok Wielkiego Przełomu” nie można nie pamiętać. Ładne domy, świetlica, kino, dziesięć szkół, dom dla starców, wszystko to zelektryfikowane i radiofonizowane, świadczyło o codziennym trosce o człowieka pracy, o jego wygodę i odpoczynek.

Wszystko to jest dorobkiem ludzi, ludzi z kołchozu. Socjalistyczny stosunek do pracy tych ludzi, walka o zwiększenie wydajności pracy stwarza typ człowieka radzieckiego nieznającego wesołości i beznadziejności. Ludzie, jakich spotykałem, nie umieli żyć inaczej, jak tylko pełną piersią. Spotkałem się tu z niezwykle braterskim przyjęciem, wszędzie pokazywano nam, co tylko chcieliśmy zobaczyć i co nas najbardziej interesowało. Naród radziecki pomaga chłopu polskiemu uzyć się i korzystać z doświadczeń, które wykuł w ciężkiej i ofiarnej pracy.

Stanisław Głasek

Wiczyska, gm. Mysłów, pow. Łuków, woj. Lublin

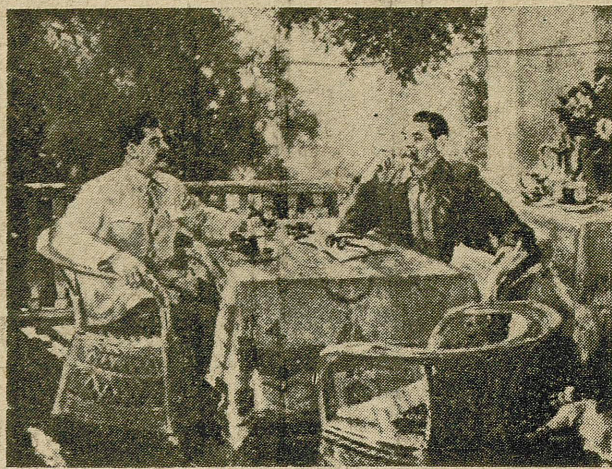
*) Drukujemy wypowiedzi chłopów, którzy latem 1950 roku zwiedzili kołchozy radzieckie. Całość tych wypowiedzi znajduje się w obszernym tomie w nakładzie „Książki i Wiedza”.

PISARZ, KORESPONDENT
DZIAŁACZ, CZYTELNIK

O LITERATURZE RADZIECKIEJ

SEWERYN SKULSKI

Radziecka i nasza



A. M. Gierasimow — J. W. Stalin i A. M. Gorkij (1932 r.)

JAN KOPROWSKI

Pisarz — nauczyciel

O D CHWILI, gdy sam zacząłem pisać, literatura radziecka dała mi pewne konkretne wskazania, co to jest pisarstwo, jaka jest jego rola w społeczeństwie i co musi ono realizować.

Pierwszym pisarzem, który ugruntował we mnie przekonanie o doniosłości literatury jako czynnika społeczno-politycznego, był Maksym Gorki. Godziny spędzone nad lekturą jego książek były godzinami wielkich wzruszeń i dobrej, niezapomnianej nauki. Cechą tej literatury jest walka. Walka o wychowanie nowego człowieka w nowym ustroju. O wyzwolenie wszystkich sił twórczych w proletariacie.

Utwory pisarzy radzieckich pozwoliły mi w sposób zupełnie konkretny uchwycić różnicę między rozkładowym pisarstwem zachodu, a socjalistycznym, opartym na wierze w postępowe siły ludzkie, pisarstwem naszego wschodniego sąsiada.

Od pisarzy radzieckich nauczyłem się również właściwego pojmowania zawodu pisarza. Aleksy Surkow nie tylko pisał piękne wiersze, ale również artykuły i recenzje, ale również wygłaszał świetne przemówienia. I tak dzieje się z każdym radzieckim pisarzem. Sądzę, że to właśnie stanowi ideal socjalistycznego twórcy, który nie żyje wąskim wyinkiem swojego gatunku literackiego, lecz ogarnia swoim pisarstwem i swoją

działalnością jak najszerze tereny życia, który biorąc czynny udział w budownictwie socjalistycznym, umie przenieść doświadczenia tego budownictwa na język aktualnych potrzeb literatury. Taka działalność nie pomniejsza jego pisarstwa. Wprost przeciwnie: wzbogaca je i pomnaża o nowe treści i nowe, tak ważne dla każdego literata, doświadczenia warsztatowe. Miałem możliwość uczestniczyć osobiście w wystąpieniach takich pisarzy radzieckich jak Wsiewłod Wiszniewski, Borys Gorbатов i Walentyn Katajew i rozmawiać z nimi. Zdumiewa mnie ich wszechstronność. I to jest ten nowy typ pisarza socjalistycznego, który nie stoi na uboczu, ale przeciwnie: który wiąże się w najbardziej gorące nurty życia swojego narodu, któremu nieobca jest znajomość zachodzących procesów politycznych, gospodarczych i społecznych, nie mówiąc już o kulturze i sztuce. Spójrzmy na najnowszą literaturę radziecką — literaturę ostatniego roku. Jaka obfitość utworów i jaka wielość tematyczna. Do tego dochodzą odbywające się ciągle dyskusje na temat poezji i prozy. Na temat reportażu i krytyki literackiej. I tu należy wyrazić żal pod adresem naszych pism literackich: że niedostatecznie informowały nas o przebiegu tych dyskusji. Ze pisały o nich niewiele, a i to, co zostało napisane, nieodpowiedało doniosłości poruszanych problemów.

Jan Koprowski

STANISŁAW MIKULSKI

Czego uczy nas powieść Ostrowskiego

N a początku XX wieku w carskiej Rosji dokonał się wielki przełom. Upadł stary zmurszały kapitalistyczny porządek a powstało nowe państwo — państwo socjalistyczne, pierwsze w historii świata. Przełom ten nie dokonał się łatwo. Caska burza obnażyła obszarowo — kapitalistyczna nie chciała się poddać, nie chciała wyrzec się wyzysku, grabieży ludu rosyjskiego. Kurczowo czepliła się wszystkich środków, aby utrzymać władzę. Młodym bolszewikom i komunistom nie łatwo było wprowadzić rządy robotniczo — chłopskie. Wśród tej zawieruchy dziejowej wyrastali nowi ludzie — wielu ludzi, zahartowani w ogniu walki i pracy nad wielkim socjalistycznym dziełem. Związka dla młodzieży rosyjskiej był to okres przełomowy. Niektórzy zabijali się i odpadali od ogółu. Niektórzy obojętni z początku w stosunku do tego, co się działo, zostawali porwani entuzjastycznym patriotyzmem młodych komunistów. Młodzież ta hartowała się w walkach z caratem budując socjalizm pomimo trudności i przeszkód, jakie stawiała jej carska burżuazja. Człowiek staje się wartościowym tylko przez doświadczenie w pracy i w walce. Takimi ludźmi są ludzie radzieccy, którzy budowali swe państwo wśród ataków z zewnątrz i dywersji wewnątrz kraju. Wznosili je z ruin wojny z koalicją europejską i wojny domowej. Wszystko to zostało ujęte w literaturze radzieckiej. Książki radzieckie pisane są przez tych właśnie ludzi, którzy to wszystko przeżyli, przeżyli, którzy w walce wychowywali siebie i innych. Literatura radziecka uczy nas jak należy pracować i walczyć o nowe życie. Książka Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” jest dla nas — budowniczych a zwłaszcza dla młodzieży wielkim przykładem, doświadczeniem i wzorem. Opowiada nam jak młodzież komunistyczna pracowała z samozaparciem się przy budowie socjalizmu. A jaka to młodzież? Paweł Korczagin — bohater powieści „Jak hartowała się stal” pochodzi z robotników. Mały chłopak, a już rozumie, kto jest jego ciemniaczką, dlaczego dzieje mu się krzywda i kto może go obronić. Już jako dziecko zostaje skrzywdzony przez popa, który go wypędza ze szkoły za to, że chciał dowiedzieć się prawdy. Później też doznał niemało krzywdy. Wydziedziczony z bufetu kolejowego, zbity, rwie się do walki i do wspólnej pracy, bo rozumie, że jednostka nie robi, a gromada — wszystko. Rwie się do walki z białymi, rannymi kilkakrotnie nie wraca do domu, ale dalej walczy, wytrwale, nie-

zmordowanie idzie naprzód. Zostaje komunistom chcieli uczyć się od starszych historii partii i jej znaczenia. Początkowo nie widział, do czego dąży partia i jakie są jej założenia, tak samo jak i jego brat Artiem, ale obaj z całą gotowością służą partii. Na pytanie, co sądzi o sprawie bolszewickiej i o partii ten prosty nieświadomy robotnik — słusznie rzekł: „W partiach tych słabo się orientuję. Lecz jeśli jażdzie potrzeba zawsze gotów jestem pomóc. Możecie na mnie liczyć”. Wierzył, że cokolwiek partia zrobi, to zrobi w tym celu aby jemu i wielu innym było lepiej. Obaj bracia walczyli w obronie krzywdzonych, Artiem wystąpił przeciw hetmańczykowi, który uderzył jego kolegę, za co Artiem został aresztowany. A mały Sierioża Bruzżak bez wahania rzucił się przed petliurówką zasłaniając starego Żyda, którego biali bandyta chciał zabić. Wiele można podać przykładów bohaterstwa i postawy ludzi prostych, występujących w obronie słabszych. To jest charakterystyczna cecha ludzi radzieckich. Nie namyślają się i nie wahają stanąć w obronie pokrzywdzonych jak to się trafia nieraz u nas np. na wsi, gdzie nasi zetem-powcy nie mieli dość odwagi wystąpić w obronie parobka, albo wycofali się przed atakiem kulaków. Czytając książkę Ostrowskiego nabiera się odwagi, śmiałości i zdecydowania. Ale w kraju socjalizmu bohaterami są nie tylko mężczyźni ale także kobiety i dziewczyny. Wala — siostra Sierioży, komunistka, poświęca się pracy dla ojczyzny. Arestowana przez pilsudczykowski Polaków, bestialsko katowana nie załamala się, nie ugięła. Jak przystoi na bohaterkę zgłębiała sprawę ludu. Czyż może być piękniejszy przykład męstwa dla naszych koleżanek z Z.M.P. Tacy oto są bohaterowie kraju radzieckiego, bohaterowie socjalizmu, ludzie prości Wszyscy oni miłują swoją ojczyznę, wyraża to się w ich czynach i pracy. Choć któryś z nich stracił siły i zdrowie, choć mógłby odpoczywać spokojnie, bo mu się to należało, po zasługach, jakie położyl dla kraju, to jednak nie odpoczywa na laurach. Nie. Człowiek radziecki — Pawła Korczagin nie mógłby wyżyć bez pracy pomimo słabego zdrowia, pomimo kaleczwa. Choć jest całkiem obezwładniony, ślepy, nie chce siedzieć bezczynnie. Oto w czym przejawia się patriotyzm ludzi radzieckich: w nieustannej walce i pracy dla szczęścia innych. Zadajmy sobie pytanie, czy u nas jest tak samo. Jeszcze nie. Ta książka jest bodźcem dla wielu z nas, szczególnie młodych do lepszej, usilniejszej pracy.

Stanisław Mikulski

O wrogu mówimy, o przyjacielu zapominamy”. Tak ktoś kiedyś napisał. W naszych stosunkach nie miałyby dziś racji. Nie ma bowiem jednego kroku uczynionego przez Związek Radziecki w jego polityce zagranicznej i życiu wewnętrznym, abyśmy go nie śledzili i nie omawiali, biorąc jednocześnie z każdego uczynionego kroku jego twórczą treść i naukę. Słuchamy wypowiedzi każdego stamtąd człowieka pracy. Patrzymy na budownictwo naszego przyjaciela w każdym jego osiągnięciu, w każdym zwycięstwie widząc i nasze także zwycięstwo w walce o pokój światowy i lepszy świat.

Podany chleb w potrzebie, można spłacić chlebem, pożyczkę jej oddaniem. Ale czym i pokąd trzeba spłacać krew daną za naszą wolność?

Mając to w pamięci, śledzimy każdy puls życia naszego przyjaciela.

Wszystko tam wspiera się o masy i wyrasta z dolów. Masy walczą, budują.

W powieści „Światło Nad Ziemią” Babajewskiego rozwija się zbiorowy wysiłek nie tylko o lepszy kocioł i zbudowanie elektrowni wodnej w Ust-Niewinskiej. Młodego pokolenia to nie zadawał. Elektryka do domu to nie wszystko, trzeba zrobić wielki plan i przebudować kompletnie Rodnikowską, Roszczeńską i inne miejscowości i kiedy właśnie Sergiusz przedkłada taki plan zebraniu, a stary jego ojciec usiłuje wstrzymać syna od rzekomo szaleńczych zamiarów, chce do Moskwy pisać — nie ma komu kłaść podpisów bo zebranie uchwała, że „przyroda” będzie zmieniona.

Pisarz radziecki nie czekał, aż go masy przerosną, on szedł z tymi masami od pierwszych dni rewolucji i poprzecz lat 30 ani na krok jeden za masami w tyle nie pozostał. On wiedział i wie, że tylko w systemie socjalistycznym może rozwinąć w najdalej idących możliwościach swoją pisarską zdolność i jest tego pewny, że jego praca nie tylko będzie zrozumiana, ale i wykorzystana przez masy, dla których pisze.

Jeszcze przed rewolucją Lenin uczył, że pisarstwo jest jednym z narzędzi, które burzący światowa wykorzystuje dla umacniania swojej władzy. Nie trzeba się chyba o to spierać, czym, dla chłopca, robotnika, chłopki, robotnicy, pracownika biurowego i dzieci, były takie książki jak „Meczenica w Koronie”, „Hrabia Bandyta” i tym podobne. Takie „powieści” także miały swoją rolę w systemie burżuazyjnym. Nie dając czytelnikowi nic, dodatkowo zabierały mu rozsądek i logikę myślenia.

Dlatego Lenin wskazywał, że jeszcze w większej mierze i wierniej pisarz ludowy, pisarz robotniczy i chłopski, pisarz rewolucjonista, pisarz postępowy, winni swoje pisarstwo poświęcić dla dobra swojej klasy, bity i wyzyskiwanej. A gdy rewolucja wybuchła i przeszła zwycięsko, wtedy Lenin powiedział — pisarze, przed wami wielkie zadanie. Od dziś pióra wasze są piórami budującego się socjalizmu.

W ciągu lat 30 pisarz radziecki wiedział jak i co pisać. I on budował człowieka i budował. Dziś w Związku Radzieckim nie ma takiej pracy, której nie podjąłby się radziecki człowiek. Trzeba rzeki cofnąć w górę — on to robi. Trzeba posuwać zwyciężczych olbrzymi lasami — zwalcza. Trzeba północ zmusić do rodzenia owoców południowych — zmusza. Trzeba atemem olbrzymie góry walić — wali. Trzeba pięciolatki skończyć w cztery lata — kończy. I tak ten radziecki

człowiek wyprzedza dni i lata aby szybciej znaleźć się na drodze do komunizmu.

Czyż tu nie ma wielkiej zaśluzgi pisarza radzieckiego i ogółu literatury radzieckiej? A dlaczego ta zaśluga jest tak znaczna i wielka? Pisarz radziecki umie faktom w oczy patrzeć i samemu sobie prawdę mówić. On jest czujny tak samo jak partia i jak Stalin, i pisarza obowiązek, którego się podjął — tego oczekują. Nie pisze on domyslnikami i zagadkami — rozwiązuje problemy zrozumiale i bynajmniej nie stara się o oklaski, a o skutek. Bo nie buduje gmachów na lodzie. Dlatego chce i może cię zakochać w życiu.

Literatura ta dziś już nie jest tylko radziecka. Dotarła w licznych przekładach do każdego zakątka świata, gdzie tylko bije serce ludzkie i pragnienie nowego, lepszego życia. Każdy uczciwy człowiek sięga po nią, chce wiedzieć jaka to siła buduje narody w szesnastu jednomyślności zawiązkowych i nadzieję wielu narodów świata.

Czas pokazuje, że nie tylko nasz polski pisarz, ale także nasz korespondent robotniczo — chłopski rozwija się w oddawaniu zdolności czytelnikowi swojej klasy, narodowi ludu pracującego. Świadectwem tego są nasze korespondencje we

„Wsi”, „Chłopskiej Drodze”, „Gromadzie” czy „Rolniku Polskim”. Wartość tych korespondencji jest dziś nieporównanie wyższą niż przed dwoma laty, a wolanie o kadry pisarskie i o opiekę nad młodymi talentami, to nie innego tylko należyte zrozumienie nauki Lenina. Rozdanie państwowych nagród młodym, jakich pisarzy dziś nam potrzeba. Czy to nie nauki płynące z literatury radzieckiej? Nikt nam literatury radzieckiej nie narzuca, my sięgamy po nią jak po elementarz dziecka, ażeby człowiekiem zostać.

W okolicy mojej, nie ma takiej młodzieży, która nie interesowała by się literaturą radziecką. „Noce i Dnie” Simionowa wypożyczone były przez nią w tym roku z miejscowej biblioteki 16 razy. „Matka” Gorkiego bez przerw krąży z ręki do ręki. Tak samo „Jasny Brzeg” Panowej ma wielkie powodzenie. Czytelnicy pytają o Erenburga, Puszkina, Padiejewa, Tichonowa i innych. Biblioteka miejscowa nie zawsze ma książkę, o którą pyta czytelnik.

Dzisiejsza nasza młodzież, mając przed sobą szanse do kształcenia się a następnie do awansu społecznego, chce sięgać po wartości literackie dla społecznej i osobistej korzyści. Młodzież ta pamięta czasy przed-

wojenne i okupację największego wroga wolności, polskości i jednocześnie Związku Radzieckiego. I wie ta młodzież o tym, że wszystkie możliwości jakie przed nią widnieją, zawdzięcza potęgę Związku Radzieckiego. Czyż dziwno jest jej można, że chce poznać naród tego Związku nie tylko pracę, nie tylko walkę ich o nasze wyzwolenie, nie tylko przewodnictwo w walce o światowy pokój, ale i literaturę tych narodów, pisarza radzieckiego. My powinniśmy to naszej młodzieży ułatwić.

Liczymy się z tym, że spośród tej młodzieży, sięgającej po literaturę radziecką wyrosną nowe pisarskie kadry. Wyrosną one z rodzin chłopsko — robotniczych. Taki młody talent pierwszą opiekę ideologiczną znajdzie w literaturze radzieckiej. Pisarz radziecki przyszedł z frontu walki o nowe życie, przyszedł z rontu pracy od pilnika i z kołchozu. I nasz młody talent wyrosnie z walki o pokój, z walki o realizację sześciolatniego planu, z walki o budownictwo spółdzielni produkcyjnych.

Alle i ze spotkań z pisarzem radzieckim, z obcowania z literaturą radziecką, zwierniadem życia socjalistycznego, o które również walczą nasz pisarz i nasz korespondent.

S. Skulski

STANISŁAW KRAKOWIAK

Z gminy Łaznów patrzę na Ziemię Kuźnicką

C ZYTAŁEM ostatnio A. Wołoszyna — „Ziemię Kuźnicką”, wydaną w miesięczniku Literatura Radziecka.

Autor „Ziemi Kuźnickiej” to młody pisarz, wychowany całkowicie w warunkach społeczeństwa socjalistycznego. Pochodzi z Syberii, kocha swoją rodzinną ziemię, zna pracę górnika, gdyż sam pracował w tym zawodzie, nim został dziennikarzem i pisarzem. Dlatego to „Ziemia Kuźnicka” jest dokładnym opisem najdrobniejszych szczegółów pracy kopalni i codziennego życia górników.

Wołoszyn ukazuje w swej książce pracę jednej z wielu kopalń w zagłębiu „Kuźnickim”. Kopalnia „Kapitałna” produkuje w produkcji węgla w całym okręgu, przebijając się przez konflikt socjalistycznej walki „starego z nowym”. Siłą do przezwyciężenia jest rutyniarstwo i wynikające stąd zacyfianie. Dyrektor Drobot, naczelny inżynier Filenkow, inżynier Starodubcow oto przedstawiciele starego systemu pracy, systemu przechodzącego w rutynę. Z tymi „rutyniarzami” toczy walkę młody inżynier Rogow. Nie jest sam. Za nim są górnicy Niekrasow, Woszczyn, Dubincow i inni. Z nimi trzyma nowy partorg kopalni, Bondarczuk. Z walki wychodzi zwycięsko to co młode, postępowe. Dyrektorem „Kapitałnej” zostaje Rogow i przeprowadza cykliczność w pracy kopalni, stosuje nowe metody pracy, których wynalazcami są górnicy. Przechodni standard, symbol produkuje kopalni wraca z Prokopiewska do „Kapitałnej”. Zasłużyła na to i robotnicy i inżynierowie.

Książka Wołoszyna uczy, że trzeba być zawsze czujnym, nawet na najlepiej zorganizowanych odcinkach pracy. Rutyna, samo uspokojenie, wynikające z osiągniętych sukcesów to również wróg pracy, z którym należy toczyć zdecydowaną walkę. Sił do tej walki jest du-

żo w każdym człowieku. Trzeba tylko umieć je mobilizować, skupiać i umiejętnie nimi kierować.

„Ziemia Kuźnicka”, której tematem jest praca twórcza, walka z rutyną i życie, jednoczące zespół robotników i inżynierów jest nowym dowodem pracy pokojowej ludzi radzieckich, budujących swoją socjalistyczną ojczyznę. Książka ta dla czytelnika polskiego jest źródłem wiedzy o społeczeństwie radzieckim i źródłem przykładów dla naszego społeczeństwa, realizującego wytyczne planu sześciolatniego. Dlatego czytać ją powinni wszyscy, a każdy znajdzie w niej dziesiątki problemów, o które potyka się w życiu codziennym, a które dają się rozwiązać sposobem Rogowa z „Ziemi Kuźnickiej”.

W pracy i przez pracę rozwija się człowiek. Takim jest Woszczyn, komunista i racjonalizator, głęboki znawca ludzi i najdzielniejszy reżnawca kopalni „Kapitałna”. Podobnie w pracy dojrzewa i rozwija się Czerepanow, Dubincow, Danilow i dziesiątki innych. Dobrze zorganizowana praca i kolektyw ludzki to prawdziwa szkoła nowych ludzi, to baza rozwoju sił wytwórczych.

Bohaterowie „Ziemi Kuźnickiej” to prości ludzie, którzy łamią się ze słabościami, ale nie poddają się. Motorem postępu w kopalni jest inżynier Rogow. Z uporem dąży on do zmiany metod pracy w imię rozwoju „Kapitałnej”. Nie waha się usunąć nawet swego kolegi Starodubcowa, szefa transportu. Jest bezkompromisowy, rewolucyjny, zdecydowany. Nie odłącza się od robotników, przeciwnie, żywa się z nimi, zbliża się do nich i od nich czerpie wskazówki i wytyczne pracy. Wielkość i piękno Rogowa tkwi w jego umiejętności mobilizowania ludzi wokoło planu kopalni i w wychowywaniu nowych kadr górników.

Dużo miejsca poświęca autor kobietom. Stają one na równi z mężczyznami do pracy. Technik Ania Wiermolejewa, inżynier Halina Woszczyna, Zinaida Iwanowna, Katarzyna Tichonowna i inne — to dzielne towarzyski swych mężów, braci, kolegów górników.

Ciągła czujność konieczna jest każdemu z nas, ileż to razy dostrzegam jak na wsi w codziennych zajęciach szkolnych utrwała się rutyna, rozleniwiające samozadowolenie przy nieulepszonych metodach nauczania i nie podnoszonych wynikach. Rozpocząć należy każdemu z nas od siebie, aby nie podzielić losu Droboty.

W „Ziemi Kuźnickiej” górnicy przekraczają normy, uczą się, stają kolektywnie do bitwy o wykonanie planu, są zwycięzcami, przodownikami. Trzeba aby u nas na wsiach problem ten wyszedł już z powojnowa, aby ruszyli się już masowo gospodarze, gromady, gminy. Planem kopalni „Kapitałna” żyje każ-

dy górnika, planem gminy żyć u nas winien nie tylko prezes spółdzielni, przewodniczący i kilkunastu aktywistów.

Alle i wiele w naszych wsiach idzie już po drodze wzorów jakie ukazuje literatura radziecka. Wyrabiają się z dnia na dzień ludzie, którzy mają wiele cech Rogowa. Takim człowiekiem, przodownikiem pracy w Gminie Łaznów (daję przykład z bliskiej mi dziedziny oświatowej) jest nauczyciel Józef Suroz z Popielaw, którego nazywają „wędrownym nauczycielem”. Dzięki jego codziennym, czterokilometrowym wędrowkom do wsi Bronisławów zlikwidowany został analfabetyzm. Szkoła w Popielawach jest wzorem dla szkół w okolicy.

Uosobieniem niezmordowanej pracy jest również dyrektor szkoły średniej w Rokicnach ob. Teja Józef i przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego ob. Sonta Marian. Jest więc aktywny, który wiele zrobił może w gminie na lepsze, usuwając rutynę i zacofanie.

Kiedy czytałem w „Ziemi Kuźnickiej” o partorgu Bondarczuku, myślałem czy długo jeszcze wypadnie nam czekać na podobnych kierowników życia politycznego gromady czy gminy. Przecież partorg Bondarczuk z „Ziemi Kuźnickiej” partorg Żalkin z książki „Daleko od Moskwy”, to jakby ojciec, opiekun, przyjaciel. Wychowawca i kierowniczka roli partii w społeczeństwie radzieckim czyszy się uznaniem całego narodu. I u nas na gminach, i gromadach trzeba nam szukać Bondarczków i Żalkinów. Oni są, rosną, rozwijają się. Aktywni zetepowoci to przyszli kierownicy życia partyjnego. Na nich powinni spocząć oczy obecnych działaczy politycznych z terenu. Więcej uwagi na młode kadry!

W literaturze radzieckiej w książkach Ażajewa, Babajewskiego, Wołoszyna widać niezwykły optymizm i wiarę w człowieka, w jego siły stale się rozwijające. „Człowiek buduje szczęście własnymi rękoma” — mówi Rogow. „Odbywa się to przez walkę. Walka ta jest codziennym jawiaskiem. Jest nam tak samo potrzebna jak oddech. Widzimy swoje szczęście w tym, że za kilka dni na przykład w „Kapitałnej” wygłosi dla inżynierów referat młody reżacz; przeciwnie jest właśnie nasze wielkie życie.”

O to wielkie życie ludzi radzieckich i całego świata podejmują walkę matki radzieckie. Zinaida Iwanowna tak mówi: „Chcę was widzieć mądrych, pracujących, szczęśliwych. Żyjących. Wszystkie matki na świecie tego pragną.”

O to walczą i tego pragnie cała literatura radziecka.

Stanisław Krakowiak

Redaktor naczelny — JAN ALEKSANDER KROL
Redaguje Komitet.
Adres Administracyjny: Warszawa, ul. Wiejska Nr. 12 Adres Redakcji: Warszawa, ul. Starowiejska Nr. 7.
Prenumerata i Kolportaż: P. P. K. „Ruch”. Oddział w Warszawie, ulica Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.
Tel. Red. Nacz. 727-86 Tel. Redakcji 751-80 do 100 wewnątrz 23 i 97
Wyd.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. OSW. C Z Y T E L N I K
REDAKCJA NIE ZAMOWIANYCH REKOPISÓW NIE ZWRACA
Wpłata na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży 16, Chmielna 25.
Warunki prenumeraty:
miesięcznie 3—zł.; kwartalnie 9—zł.; półrocznie 18—zł.; rocznie 36—zł.;
Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Warszawa
VII—1080/110 z zaznaczeniem „za tyc. i wiesci”.
Drukarnia nr 2 Spółdz. Wyd.-Osw. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5
B-131301